# NASZ GŁOS

MIESIĘCZNIK - ORGAN POZNAŃSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Rok XIII | Poznań, marzec 1937 | Nr. 7

## POTRZEBA KONSOLIDACJI

Dużo obecnie mówi się i pisze na temat konsolidacji. Hasło to jest teraz bardzo aktualne. Wobec tego zastanówny się chwilę nad tym zagadnieniem.

Oczywiście chodzi nam przede wszystkim o konsolidację naszego nauczycielskiego zawodu. Czy jest potrzebna? Niewątpliwie jest ona jednym z najważniejszych zadań naszego ruchu zawodowego. Bez niej ani marzyć nie można w dzisiejszych stosunkach o uzyskaniu poprawy naszej pracy i wynagrodzenia za tę pracę. A przecież czas już najwyższy, aby ta poprawa nastąpiła, aby pracę naszą tak niesłychanie ważną dla przyszłości naszego Państwa, zaczęto traktować inaczej, lepiej, niż się ją dzisiaj traktuje. Czas najwyższy, aby nauczyciela — wychowawcę młodego Polski pokolenia, zaczęto uważać za wartościowego pracownika, za prawdziwego pioniera naszej przyszłości.

Nie oczekujmy jednak, że to się stanie bez naszego czynnego udziału. Lepszą pozycję społeczną musimy sobie sami zdobyć własną pracą i organizacyjną postawą. Wtedy będzie ona najpewniejsza.

I tu właśnie potrzebna jest konsolidacja zawodowa. Czy ona istnieje w zawodzie nauczycielskim? Jeśli chodzi o nasze szeregi organizacyjne, to w ostatnim czasie zwarły się one wobec wrogiej akcji przeciwko Z. N. P. Poczucie konsolidacji organizacyjnej i zawodowej wśród nauczycielstwa związkowego wzrosło i pogłębiło się ideowo. Jeśli jednak idzie o konsolidację całego zawodu nauczycielskiego, to niestety chyba nigdzie niema takiego zróżniczkowania, jakie jest w naszym zawodzie. A w dodatku różne siły wpływają jeszcze na pogłębianie tego zróżniczkowania, znajdując niestety takich nauczycieli, którzy nie tylko ulegają ich wpływom, ale wbrew interesowi swego zawodu, nawet pracują nad rozbijaniem istniejącej konsolidacji nauczycielskiej.

W tej rozbijackiej robocie, podejmowanej dla celów wrogich oświacie, koncentruje się ataki na naszej organizacji. Naśladuje się tu nawet bolszewickie metody wprowadzania do organizacji zaufanych ludzi, względnie pozyskiwania takich ludzi, którzyby w szeregach Z. N. P.

wykonywali swe smutne i nieraz niegodne role. Aby tylko siłę naszej organizacji osłabiać, aby wywoływać fermenty i niedopuścić do potężnej konsolidacji całego zawodu nauczycielskiego.

Na szczęście usiłowania te nie wyrządzają naszej organizacji wewnętrznie żadnej szkody. Ogół zorganizowanego nauczycielstwa orientuje się już bowiem należycie w celach i metodach prowadzonej przeciwko Z. N. P. oszczerczej kampanii. I właśnie z powodu tej kampanii wzmacnia ideowo swoje organizacyjne szeregi i swoją zawodową postawę.

Zorganizowane nauczycielstwo polskie ma wielkie zadanie do spełnienia. „Odradzać dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, zrobić go wyższym, zrobić go potężniejszym i silniejszym" — to jest nasze zadanie, przekazane nam bezpośrednio przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. Czy to wielkie zadanie mamy wykonywać słabi i chwiejni, każdorazowo zależni od aktualnej koniunktury?

Potrzebna jest więc konsolidacja naszego zawodu. Potrzebna jest ona zwłaszcza obecnie wobec tych tendencyj w stosunku do nauczycielstwa, jakie obserwujemy, a nawet niekiedy odczuwamy. Potrzebna jest dla naszej pracy i dla przyszłości i dla obrony naszego stanowiska społecznego.

Ale nie tylko zawodowa konsolidacja jest potrzebna. Rozumiejąc dobrze jej potrzebę, równocześnie jednak pamiętać musimy o konsolidacji całego tzw. świata pracy. Z tego bowiem świata się wywodzimy i do tego świata się zaliczamy. Dlatego dola warstw pracowników umysłowych i fizycznych, dola urzędników, rzemieślników robotników i ludu wiejskiego, nie może być dla nas obcą i daleką. Tak jak dla nich nie powinna być obcą i obojętną dola nauczycielstwa i szkolnictwa polskiego.

W dążeniu do takiej konsolidacji, mamy przed sobą olbrzymie ugory, które czekają na oraczy. Rolę nie tylko tych oraczy, ale i siewców spełnić musi zorganizowane nauczycielstwo. Lecz do tego musi być należycie przygotowane, należycie samo skonsolidowane i mocne aby nie ulegało sile zmiennych i koniunkturalnych nastrojów politycznych.

Michał Kopeć.

SOLIDARNOŚĆ, AKTYWNOŚĆ I KARNOŚĆ ORGANIZACYJNA — TO PODSTAWA NASZEJ ORGANIZACJI ZAWODOWEJ!

# SZKOLNICTWO W NIEMCZECH

## ZASADY NAUCZANIA I WYCHOWANIA W SZKOLE NIEMIECKIEJ.

W wielkim planie nawrócenia całego narodu niemieckiego na wiarę nacjonalno-socjalistyczną wyznaczono w Niemczech szkole rolę niepoślednią. Rola ta tym jest uzasadniona, że każdy ustrój totalny, dyktatorski, młodzież przede wszystkim chce pozyskać dla swej ideologji. Stąd szkoła w państwach o takich ustrojach ma charakter polityczny. „National-politisch“ jest też wychowanie i nauczanie w Niemczech.

Na czemże ono polega? O sprawy wychowawcze potrąca w „Mein Kampf“ sam kanclerz Hitler. Za nim cała plejada myśli jego rozwija dalej. Niektórzy pragną im dać naukowe uzasadnienie.

Całe wychowanie opiera się na zasadzie zbiorowości — totalności. Tą zbiorowością jest naród niemiecki bez względu na granice państwowe. Tej zbiorowości jednostka musi się całkiem podporządkować. Stąd walka z indywidualizmem, z osobowością ludzką. Nawet na pełny rozwój uzdolnień jednostki się nie pozwala. Ernst Krieck powiada, że wszechstronne rozwijanie istniejących osobistych uzdolnień w pustą przestrzeń jest nonsensem i doprowadziłoby w rzeczywistości do anarchii i rozkładu wszystkich wyższych wartości życiowych. Wyraźnie wybija się tu myśl — raczej chęć i wola — gleichschaltung‘u. Tylko, że łatwo przyciąć drzewo i nadać mu zamierzone kształty, ale trudniej nożycami zrównywać uzdolnienia ludzi. Tymi nożycami ma być partia narodowo-socjalistyczna. W jej ramach ma jednostka znajdywać własne cele i je zaspakajać. Stąd owa troska, by zdolności nie rozwinęły się nad poziom przeciętny. Tu zapewne również ma swe źródło ów lekki odcień walki z nacjonalizmem i intelektualizmem, a budowanie programu wychowawczego na mglistym mistycyźmie.

Osobowość i jej kształcenie wykreślono z programu kształcenia w Niemczech. Ponieważ jednak dotychczas nie wyhodowano jednej uniwersalnej osobowości niemieckiej — national - socjalistycznej, znaleziono wybieg i podłożono pod pojęcie to bardzo prostą treść. Wymieniony już autor Krieck tak rozumie osobowość: jest ona niczym innym, jak tylko zmysłem całości, zdolnością do przodownictwa. Wszelka inna osobowość jest bezwartościowa i zbędna. Krótki proces!

Jednostka musi się bezwzględnie podporządkować zbiorowości. Czemże jest ta „zbiorowość“? Narodem. Emanacją narodu jest partia, a partii emanacją cała różnostopniowa hierarchia partyjna. Dochodzimy więc do wniosku, że osobowość to posłuch wobec wodzów partii i odwrotnie: osobowość (doskonalsza) — to pasterzowanie masie. Ileż wysiłku myślowego musiało kosztować tak sprecyzowane pojęcie osobowości.

Jesteśmy u źródła drugiej zasady wychowawczej. Zasada — to w Niemczech kanon, dogmat. Zasadą tą — to „Führerprinzip“, do której nagięte jest całe wychowanie. Posłuszeństwo wobec partii i jej wodza — oto cel. Cnotę posłuszeństwa zastrzykuje się uczuciem uwielbienia.

Wymagane podporządkowanie i posłuszeństwo wobec przywódców z góry mówią jaka będzie forma wychowania. Koszarowy porządek i rygor — oto podstawy metod szkoły niemieckiej. „Kto z tymi założeniami i celami potrafi uzgodnić swą osobistą postawę, osiągnie szczęście". Komu się to nie uda?... „Temu nie można zaoszczędzić tragizmu życiowego". Szkoła odpowiada tu zupełnie rygorystycznemu traktowaniu całego społeczeństwa, któremu przy pomocy drastycznych środków wpaja się wiarę narodowo - socjalistyczną.

Sam nasuwa się wniosek, że przy takich założeniach i środkach wychowawczych ma szkoła wyraźnie oblicze militarne. Sam kanclerz wyznaczył wychowaniu fizycznemu prymat. Wychowanie to ma wyraźnie charakter przysposobienia wojskowego. Naród musi się stać więcej bojowy — duch militarny ma być spotęgowany.

Jakżeż obejść by się mogła szkoła narodowo - socjalistyczna bez rasizmu. Jest on więc jedną z naczelnych zasad programu szkolnego. Od najmłodszych lat wpaja się dzieciom, że Niemcy — to rasa wyższa, stworzona do panowania. Cała ta część programu to miniaturka w karykaturze — Nietzsche'ańskiego „Übermenscha". Może być nim tylko Niemiec. To zastosowanie Chamberlainowskiego prymatu rasy nordyckiej.

Ponieważ chłop najczyściej zachował typ nordycki, dlatego i program szkolny zainteresował się chłopem i glebą. Bauerutum — to ten pień, na którym nieskażone nordyckie Niemcy szczepią płonki narodowo-socjalistycznej ideologii. Militaryzm i rasizm — oto cechy główne niemieckiego wychowania. Sami Niemcy nazwali to: Völkirche Erziehung aus Blut und Boden.

Program szkoły niemieckiej zwęża rolę szkoły przeważnie do nauczania, pozostawia jej funkcje oddziaływania na intelekt. Stronę wychowawczą natomiast przeważnie realizują organizacje pozaszkolne, stowarzyszenia półwojskowe lub też całkowicie militarne. Są nimi Jungvolk i Hitlerjugend, Jungmädel i Bund deutscher Mädel, obozy pracy itp. Szkoła znajduje się w najściślejszym kontakcie z wymienionymi organizacjami i w swoim rozkładzie zajęć przewiduje pracę młodzieży szkolnej w tych organizacjach. One więc nadają ton pracy szkolnej i wywierają olbrzymi wpływ. W tej chwili są to już organizacje państwowe i nikt, kto nie przejdzie przez szkołę organizacyj, na jakiekolwiek stanowisko liczyć nie może. System ten ma być sitem, które pozwoli na wyłowienie elity na stanowiska różnych „Leiterów" i pomniejszych „Führerów".

Czy jest to program nowy, wydedukowany wysiłkiem potężnych umysłów? Nic podobnego! Są to rekwizyty wyciągnięte z lamusa historii, gdy społeczność ludzka stała jeszcze na niższych stopniach kultury. Co jest nowe? W przeszłości społeczeństwo kolejno te fazy przeżywało, wspinając się na drabinie kultury duchowej i społecznej, podczas gdy ideolodzy national - socjalistyczni ekletycznie umiejscowili je w chwili bieżącej. Przecież Niemcom tak dobrze w mundurze, jeszcze gdy idą w takt marsza. Czyżby to również był krok w przyszłość? Owszem — może w przyszłość niedaleką, gdy hasło „Blut und Boden" stanie się hasłem „Boden durch Blut". Jot.

# Z PRAKTYKI SZKOLNEJ

## PRZYGOTOWANIE NAUCZYCIELA NA LEKCJE GEOGRAFII.

Żadna praca w jakiejkolwiek dziedzinie bez dokładnego jej przemyślenia nie da tych rezultatów, jakie osiąga się po gruntownym wniknięciu w celowość i sposób wykonania zamierzonej roboty. Dotyczy to każdej dziedziny pracy. Są wszakże i takie, których celowość i sposób wykonania posiada specjalnie ważne znaczenie.

Jedną z takich dziedzin jest praca na polu szkolnictwa
Tu nie do pomyślenia jest jakakolwiek czynność, pozbawiona przemyślenia celu, sposobu i wyników zamierzonej pracy. Dlatego wszyscy nauczyciele, wszystkich stopni i przedmiotów nauczania, muszą należycie do każdej swej czynności się przygotować.

Ponieważ powyższe jest prawdą w stosunku do wszystkich nauczycieli, wszystkich stopni i przedmiotów, zatem jest prawdą także w zastosowaniu do nauczyciela geografii.

Najlepszym przygotowaniem do nauki geografii jest głębokie umiłowanie przedmiotu i planowe dokształcanie się w wiedzy geograficznej. Umiłowanie przedmiotu i stałe uzupełnianie zasobu wiedzy jest gwarancją celowości pracy, ono decyduje o jej poziomie i wartości, ono jest jednocześnie bodźcem podtrzymującym trwałość roboty.

Obok umiłowania przedmiotu i stałego dokształcania się niezbędnego przez cały czas nauczania, potrzeba jeszcze wykonania szeregu pomniejszych czynności, składających się na całokształt przygotowania do poszczególnych lekcji geografii. Pierwszą czynnością i to najgłówniejszą jest przestudiowanie i rozłożenie materiału podanego w programie ministerialnym na poszczególne okresy pół- i ćwierćroczne, a następnie miesięczne i tygodniowe. W czynności tej należy wyraźnie uświadomić sobie podstawy ideowe programu geografii, jego cele kształcące i wychowawcze, tudzież treść i sposób jej realizacji. Zapoznawszy się dokładnie z poznawczymi i wychowawczymi zadaniami geografii, wypada z kolei gruntownie się zastanowić nad:

1. stopniem rozwoju intelektualnego klasy i wynikami poprzedniego nauczania;
2. materjałem poglądowym, a) znajdującym się w szkole (przegląd i wybór pomocy naukowych: mapy, planigloby, globusy, obrazy, zenitarium, gnomon, zegar słoneczny, pochyłościomierz, poziomnica, busola, proste przyrządy miernicze), b) otaczającym szkołę w bezpośrednim i dalszym sąsiedztwie (wycieczki w najbliższą i dalszą okolicę; obserwacja: roślin w najbliższym otoczeniu szkoły, zagrody, zwierząt w zagrodzie, wsi i miasta, życia i pracy wieśniaków i mieszczan);
3. książkowymi, pogłębiającymi utworami (wybór fachowej lektury Romera, Pawłowskiego, Ludom. Sawickiego, oraz literatury geograficzno - podróżniczej: Goetla, Gerlacha, Schmidt'a, Giżyckiego, Ossendowskiego, J. Bandrowskiego, Perkitnego, Łubieńskiego, Orlińskiego, Nowaka);

4. korelację nauki geografii z innymi przedmiotami nauczania.

Ponieważ wszystkich szczegółów i uwag nie sposób zapamiętać, zatem jest wskazane, by w rozkładzie materiału zapisać powyższe kwestie. Inaczej ma się rzecz z codziennymi przedlekcyjnymi przygotowaniemi.

Przedlekcyjne przygotowania rozpoczyna się zwykle od wyznaczenia zakresu materiału lekcyjnego i zadań obserwacyjnych. Wybiera się taką ilość materiału, którą można w określonym czasie bez pośpiechu, a gruntownie opracować. Przy tym w klasach VI i VII szkoły o 5 nauczycielach oprócz materiału dla nauki głośnej wybiera się jeszcze na naukę „cichą" ćwiczenia, lekturę, łatwe eksperymenty uzmysławiające pojęcia geograficzne lub przygotowuje się materiał do nowej wycieczki.

Po wyznaczeniu zakresu materiału należy go wszechstronnie pamięciowo opanować, ażeby na lekcji można było całą swą uwagę skupić na metodzie, a nie przypominaniu i następstwie rzeczy. Poza tym wszechstronne zgłębienie materiału naukowego, nieodzowne przy każdej metodzie nauczania, ułatwi wysunięcie zasadniczych problemów i zadań, służących bądź to za przygotowanie do mającego być opracowanego materiału, bądź też będące zastosowaniem i pogłębieniem już opracowanego materiału. Teraz przychodzi kolej na dobranie środków i metody pracy.

Zależnie od poziomu klasy, rodzaju materiału naukowego i miejsca lekcji, wybiera się raz swobodną rozmowę lub dyskusję (w związku z omawianiem obrazów, ilustracyj, wypisów, opisów), to znowu opis (tama rzeczna, wyspa koralowa, lawina, ruch uliczny w Warszawie), opowiadanie (wycieczka po porcie gdyńskim, w puszczy kanadyjskiej), wyjaśnianie (strefy roślinne w górach, fazy księżyca), porównanie (pory roku w Polsce i w kraiine podzwrotnikowej, dzień na wsi wielkopolskiej i dzień na brazylijskiej kolonii polskiej) lub heurezę (wpływ klimatu na świat zwierzęcy i roślinny. Wreszcie trzeba będzie przewidzieć wyniki lekcji, zastanowić się nad zebraniem głównych rzeczy, ich zastosowaniem, pogłębieniem i połączeniem z innymi przedmiotami.

Po tego rodzaju przygotowaniu spokojnie przystępuje się do lekcji, po której przeprowadzeniu analizuje się całokształt wykonanych prac i osiągniętych rezultatów.

W tym retrospektywnym procesie poddaje się uwadze takie kwestje jak: braki przygotowania przedlekcyjnego, w czym tkwiły niedociągnięcia przygotowania, jaka była postawa dzieci wobec nowego materiału, czy objawiała się radość pracy, którzy spośród uczniów okazali się szczególnie aktywni, którzy zachowali się biernie, czym tłumaczyć postawę uczniów, jakie pomoce naukowe okazały się odpowiednie, a które nie, czy forma pracy odpowiadała duchowi materiału naukowego, czy nie poczyniono zbyt daleko idącej dygresji w korelacji z językiem polskim, historią, przyrodą itp.

Rozważania te, będące pewnego rodzaju zestawieniem bilansu, pozwolą uniknąć na następnej lekcji popełnionych błędów i są zarazem ukoronowaniem przygotowania do lekcji.

**Mgr. M. Dąbrowska-Pleśniarska.**

# PORADNIK PRAWNO-SŁUŻBOWY

## JAK SIĘ OBLICZA PODATEK SPECJALNY OD DODATKOWYCH WYPŁAT?

Nie wszystkie należności, przypadające nauczycielom publicznych szkół powszechnych, są wypłacane przez Kuratoria Okręgów Szkolnych w przepisanych terminach, w szczególności ma to miejsce na początku każdego roku szkolnego, gdy praca w szkole organizuje się i ustala. Do takich nieregularnych wypłat, związanych z organizacją roku szkolnego, należą dodatki służbowe za kierownictwo (w wypadku zmiany na stanowisku kierownika lub w razie zmiany stopnia organizacyjnego szkoły) oraz wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, zwane także dodatkami służbowymi. Jak wiadomo, ilość godzin nadliczbowych ustalana jest przez inspektoraty szkolne na podstawie zatwierdzonych rozkładów godzin, po czym inspektoraty szkolne przesyłają wykazy nauczycieli, zatrudnionych w godzinach nadliczbowych do Kuratorium celem wypłacenia należności w ciągu całego roku szkolnego. Nie odnosi się to jednak do nauczycieli, zajętych w niepełnym wymiarze godzin, co do których wykazy przesyłane są do Kuratorium co miesiąc w ciągu roku szkolnego.

Wypłata dodatków służbowych za godziny nadliczbowe przewidziana jest z dołu i tylko za pełne miesiące nauczania w godzinach nadliczbowych przez nauczyciela publicznej szkoły powszechnej. Przepisy w tym względzie interpretowane są w ten sposób, że jeżeli kto nauczał w godzinach nadliczbowych w czasie od 10 września do 27 października, to otrzymuje należność za godziny nadliczbowe tylko za czas od 10 września do 9 października, t. j. za jeden pełny miesiąc, nie otrzyma zaś wcale należności za czas od 10 do 27 października, gdyż okres ten nie stanowi pełnego miesiąca. Przepisy, normujące w ten sposób wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, są mniej korzystne w porównaniu z przepisami, które obowiązywały do 1 lutego 1934 roku, w myśl których nauczyciel otrzymywał należność za godziny nadliczbowe lub za zastępstwo, gdy przepracował choćby połowę miesiąca.

Z wszystkich należności, wypłacanych nauczycielom publicznych szkół powszechnych, a także z dodatkowych wypłat za godziny nadliczbowe i za kierownictwo, potrącany jest przez Kuratorium w listach płatniczych podatek specjalny. Otóż zdarza się dość często, że od tych samych sum Kuratorium potrąca różne kwoty podatku specjalnego, co wywołuje przypuszczenie, że w obliczeniu należności zaszła pomyłka.

Postaramy się zatem przedstawić sprawę pobierania podatku specjalnego od dodatkowo wypłacanych należności w świetle przepisów, a w szczególności wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu z dnia 11 stycznia 1936 roku nr. D. V. 43296/1/35, którego punkt 11, litera B, głosi co następuje:

„Jeżeli płatnikowi, pobierającymu wynagrodzenie w pewnej określonej wysokości, w ubiegłych miesiącach wypłacono tylko część tego wynagrodzenia a następnie w pewnym miesiącu oprócz

wynagrodzenia bieżącego wypłaca mu się wyrównanie za miesiące ubiegłe, całkowicie lub częściowo, wówczas od kwoty wypłacanego wyrównania specjalny podatek należy obliczyć i potrącić według stopy procentowej, przypadającej od pełnej sumy wynagrodzenia za każdy ubiegły miesiąc, wyrównując jednocześnie kwoty za mało ewentualnie potrąconego podatku w miesiącach ubiegłych."

Tłumacząc powyższy przepis na język bardziej zrozumiały, należy przede wszystkim zaznaczyć, że wprowadza on nader ważną zasadę opodatkowania podatkiem specjalnym wyrównań uposażeń. W myśl tej zasady osoba, otrzymująca wynagrodzenie za ten sam miesiąc dwa lub więcej razy (uposażenie, a następnie wyrównanie), powinna zapłacić taką sumę podatku specjalnego, jaką by zapłaciła, gdyby cale uposażenie otrzymała od razu. Nie byłoby to postanowienie tak dotkliwe, gdyby istniała jedna niezmienna skala opodatkowania uposażeń, a ponieważ istnieją różne stopnie podatku, wzrastające wraz z uposażeniem, przeto otrzymujący wyrównanie uposażenia zmuszony jest do dopłacenia różnicy podatku według skali wyższej od sumy, którą już otrzymał i która była obciążona podatkiem specjalnym według skali niższej.

Wyjaśnimy to na przykładach, przed tym jednak musimy przypomnieć skale procentowe podatku, przewidziane w dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 503), gdyż ułatwi to nam przeprowadzenie obliczeń. Skala podatku specjalnego, obowiązująca w stosunku do uposażeń etatowych nauczycieli publicznych szkół powszechnych przedstawia się jak następuje:

| Wysokość wynagrodzenia, wypłaconego w ciągu miesiąca w złotych | | Stopa procentowa podatku |
|---|---|---|
| ponad | do | |
| 100 | 150 | 7 |
| 150 | 200 | 9 |
| 200 | 250 | 10 |
| 250 | 500 | 11 itd. |

A teraz podamy przykłady na obliczenie podatku specjalnego od wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

P r z y k ł a d 1. Nauczyciel otrzymał w dniach: 1 września, 1 października, 1 listopada i 1 grudnia uposażenie miesięczne brutto po zł 160, od którego zapłacił podatek specjalny według stopy 9% w wysokości zł 14 gr 40.

W grudniu tenże nauczyciel otrzymuje wynagrodzenie za godziny nadliczbowe za czas od 1 września do 30 listopada po zł 20 miesięcznie, czyli sumę zł 60. Aby obliczyć od tej sumy podatek specjalny należy do miesięcznego wynagrodzenia zł 20 za godziny nadliczbowe dodać poprzednio pobrane uposażenie zł 160. Otrzymamy sumę zł 180, która według tabeli odpowiada podatek specjalny w wysokości 9%. Z tego wynika, że dodatkowe wynagrodzenie podlega opodatkowaniu według tej samej stopy procentowej, jaka była zastosowana przy wypłacie uposażenia. Podatek specjalny od sumy zł 60 wyniesie zatem zł 5 gr 40.

Przykład 2. Nauczyciel pobrał w dniach: 1 września, 1 października, 1 listopada i 1 grudnia uposażenie miesięczne bez potrąceń po zł 190, od której to sumy opłacił podatek specjalny według stopy 9% w wysokości zł 17 gr 10. W grudniu otrzymuje dodatkowo sumę zł 60 jako wynagrodzenie za 4 godziny nadliczbowe za czas od dnia 1 września do 30 listopada. Aby ustalić stopę procentową podatku specjalnego, dodajemy jednomiesięczną kwotę uposażenia i wynagrodzenia, t. j. 190 i 20 i otrzymujemy sumę zł 210, której odpowiada podatek specjalny według stopy 10%.

Obliczenie podatku przedstawiać się będzie jak następuje:

a) podatek specjalny od pełnej sumy uposażenia jednomiesięcznego, t. j. od zł 210 . . . . . . . . . . . . zł 21,—

b) pobrano w dniach 1 każdego miesiąca podatek specjalny od sumy zł 190 według stopy 9% . . . . . . . . . . zł 17,10

c) od 20 zł wynagrodzenia za godziny nadliczbowe przypadnie różnica podatku czyli . . . . . . . . . . . zł 3,90

a od sumy zł 60 za trzy miesiące — zł 11 gr 70. Nauczyciel otrzyma na rękę zł 48 gr 30 (w pierwszym przykładzie zł 54 gr 60).

W identyczny sposób obliczany jest podatek specjalny od innych dodatkowych wypłat, stanowiących uzupełnienie uposażeń służbowych.

**A. Krześniak.**

Polski Związek Zachodni przeprowadza obecnie akcję spolszczania zniekształconych nazwisk. Wydał on w tej sprawie następującą odezwę:

*RODACY!*

W Wielkopolsce pozostał jeszcze niejeden znak germanizacji. Wasze polskie, ale zniemczone, zniekształcone nazwiska mówią o tym wymownie.

Wojujący germanizm niezdolny wydrzeć Waszych serc polskich, sięgnął po Wasze nazwiska, kalecząc je bezlitośnie w pisowni, w brzmieniu, a często zmieniając zupełnie i znaczenie.

Narzucono Wam samowolnie niemiecką pisownię nazwisk, czyniąc z nich nie tylko dziwolągi językowe, ale czasem nawet i pośmiewisko.

Zrzućcie te ostatnie ślady niewoli! Przywróćcie Waszym nazwiskom ich prawdziwe polskie brzmienie, ich polską pisownię! Niech w następną rocznicę oswobodzenia Wielkopolski nie będzie już ani jednego nazwiska zniemczonego!

*POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI.*

Bliższe wskazówki i informacje oraz pomoc w tej sprawie można uzyskać w biurze Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu, ul. 3 Maja 6 m. 9, tel. 40-56, od godz. 9 do 15, oraz w Zarządach Kół Miejscowych i Powiatowych P. Z. Z. na terenie całego województwa.

# Z ŻYCIA NASZEJ ORGANIZACJI

## ODDZIAŁ POWIATOWY Z. N. P. W GOSTYNIU .

Praca związkowa na terenie naszego powiatu jest może jedną z najstarszych na terenie województwa poznańskiego. Już bowiem w grudniu 1920 roku powstaje z inicjatywy kolegów organizacja nauczycielska i to pod nazwą Ognisko. Pionierami w tej pracy byli kol. kol. Mazur W., Mleczko i Sobolewski. Do organizacji zapisuje się 26 członków, których skupia myśl podniesienia młodego szkolnictwa polskiego na wyższy poziom. Ówcześni koledzy pracują przede wszystkim około zbudowania programów nauczania, których nie było. W pracy organizacyjnej



Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Gostyniu
siedzą od lewej kol. kol.: Szumlakowski St., Liebelt St., Pietrzak T., Walczak St., Barański St.; stoją: Głuchowski C ., Michalak J., Kowandy J.

podkreślić wypada jeszcze bardzo dodatni moment, a mianowicie głęboko zrozumianą ofiarność finansową. Członkowie bowiem obok składki organizacyjnej opodatkowują się jednomyślnie na „Fundusz wdów i sierot im. St. Nowaka" oraz na „Dom zdrowia w Zakopanem". Praca tychże kolegów trwała do roku 1923. W tym roku Ognisko zawiesiło swe czynności. Koledzy wierni ideologii Z. N. P. przystąpili do Ogniska w Lesznie.

Do roku 1926 nie było żadnej pracy organizacyjnej. Dopiero w 1926 roku powstaje „Ognisko" na terenie powiatu, jednakże nie w powiatowym mieście, lecz w miasteczku Krobia. Ognisko to przeniosło swą siedzibę do Ponieca i skupiało kilkunastu nauczycieli. Do

powstania tegoż Ogniska przyczynili się walnie kol. kol. Barański St. i Głuchowski Cz.

W tym czasie także powstaje nowe Ognisko w Borku, skupiające 10-ciu nauczycieli. Ognisko to przetrwało wszystkie ataki i dzisiaj może jest na terenie powiatu jedną z najlepiej skonsolidowanych komórek. Ognisko Borek prowadzi ożywioną działalność zjednoczenia nauczycielstwa. Tak jak i inne komórki w powiecie działalność tegoż Ogniska ogranicza się do terenu gminy zbiorowej i skupia 20 członków na 23 czynnych nauczycieli. Kolejnymi prezesami tej komórki byli koledzy: Kusiński, Jezior, Rosiński W., Paczyński W. Od samego początku z małą przerwą agendę wydz. finans. tegoż Ogniska prowadzi kol. Kurkówna.

Silniejszy rozwój pracy związkowej datuje się od roku 1930, w którym to roku wznowioną zostaje działalność zawieszonego Ogniska w Gostyniu. Gostyń był do tego czasu bardzo silnym bastionem działalności Stow. Chrz. N. N. Szk. Pow. Duże zasługi około tej pracy mają koledzy: śp. Smolka, śp. Bigos; Mazur M., Podgórski P., Dworaczyk, Walczak Ign. i Beatke. Od roku 1930 datuje się silny rozwój organizacyjny i to zarówno pod względem ilościowym jak i uświadomienia organizacyjnego.

Do roku 1933 jednakże praca w poszczególnych Ogniskach nie jest skoordynowaną i każde Ognisko wytykało sobie odrębne cele i kroczyło własną drogą. W kwietniu 1933 roku powstaje Oddział Powiatowy Z. N. P. z siedzibą w Gostyniu, którego głównym celem jest skupienie wysiłków poszczególnych komórek i nadanie naszej organizacji na terenie powiatu wytycznej drogi w postępowaniu. Prezesem Oddz. Pow. zostaje kol. Mazur Miecz. Z chwilą powstania Oddz. Pow. zorganizowało się nowe Ognisko w Pępowie, założycielem którego jest kol. Podgórski P. Ideowym przewodnikiem tegoż Ogniska był do ostatnich czasów kol. Drożdżyński J. Ognisko to wykazuje wielką aktywność.

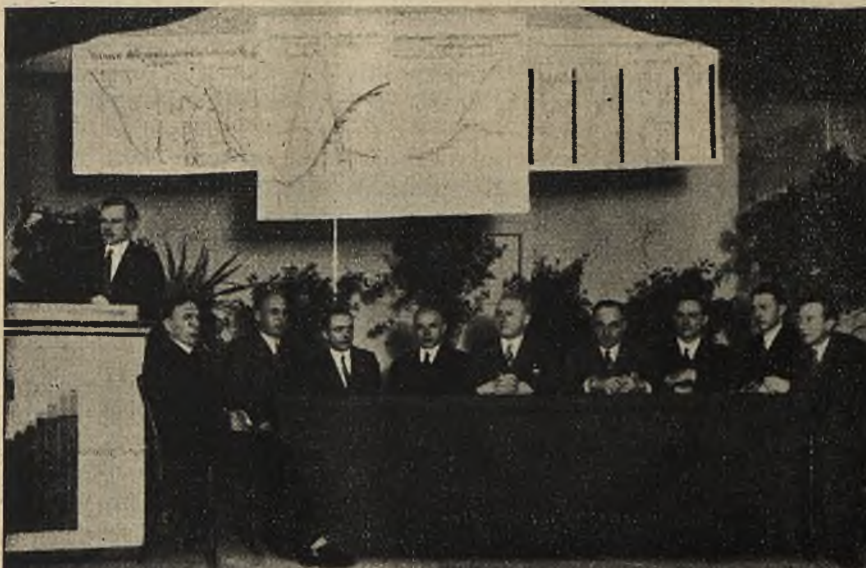
W roku 1933 Ognisko w Gostyniu organizuje na szeroką skalę ujętą „wystawę pomocy naukowych i wytwórczości krajowej". Wystawa trwała tydzień i została zakończona świętem pieśni i świętem ludowym. Wystawę zwiedziło przeszło 2.500 osób.

Oddział Powiatowy w pracy wydziału organizacyjnego może się wykazać wynikami konsolidacyjnymi. Zarząd wpływał przez osobisty kontakt na członków, ażeby sprawy osobiste i często mało znaczące nie miały wpływu na całość organizacyjną, a drobne nieporozumienia pomiędzy członkami wzgl. niezorganizowanymi nauczycielami nie zatruwały atmosfery pomiędzy nauczycielstwem.

Zarząd Oddz. Pow. często obsyłał zebrania Ognisk. Równocześnie możemy wykazać się, że nasza praca konsolidacyjna odniosła już widoczne skutki, ponieważ wszystkie nasze zebrania Oddziału Pow. cieszą się, mimo niekorzystnej komunikacji, liczną frekwencją. Ilość obecnych na zebraniach Oddz. Pow. waha się stale między 80 a 90 proc. członków. Zarząd Oddz. Pow. wpływał także na zarządy Ognisk, ażeby zacieśnić węzły koleżeństwa. W tym celu poszczególne Ogniska urządzają obok zebrań wieczorki towarzyskie i dyskusyjne. W pracy organizacyjnej

możemy się wykazać pewnym dorobkiem. Naczelnymi zadaniami jest budzenie i pogłębianie u członków zainteresowania organizacyjnego oraz wyrobienie silnej spoistości grupowej.

Silnie uwypukla się również praca na terenie społeczno-oświatowym. Obserwujemy tutaj również pewne wyniki, a mianowicie wzrost zaufa-



Prezydium Powiatowego Zjazdu w obronie oświaty powszechnej w Gostyniu odbytego w dniu 29. 3. 1936.

nia społeczeństwa do pracy nauczyciela-związkowca, i to mimo szalejącej nagonki niektórych czynników na nas. Jest to dla nas bodźcem do dalszej pracy na tym odcinku i wierzymy niezłomnie, że prawda prędzej czy później odniesie zwycięstwo. Członkowie nasi biorą bardzo czynny udział w pracy Oświaty Pozaszkolnej. Jeśli chodzi o wpływ na społeczeństwo w dziedzinie zainteresowania społeczeństwa zagadnieniem szkoły i kultury Polski, to w marcu ub. roku zorganizowaliśmy „Powiatowy zjazd w obronie oświaty pozaszkolnej". Zjazd ten był licznie obesłany (około 300 osób) przez społeczeństwo, mimo tego, że w zjeździe nie brali udziału ludzie z t. zw. „sfery wyższej". Członkowie nasi pracują czynnie w organizacjach społecznych, chociaż jeszcze nie nastąpiło omówienie współpracy.

Stosunkowo słabo rozwiniętą jest jeszcze nasza praca na terenie wydziału pedagogicznego. Tutaj staramy się o podniesienie pracy przez skierowywanie członków naszych do udziału w W. K. N. oraz innych kursach organizowanych czy to przez Związek, czy też przez władze szkolne. W pracy pedagogicznej codziennej stosujemy pomoc wzajemną

i indywidualną. Członkowie nasi wykazują największą aktywność na konferencjach rejonowych.

W chwili obecnej Oddział Powiatowy liczy 94 członków zrzeszonych w 5-ciu Ogniskach i to: Borek (prezes kol. Nowak Edm.), Gostyń (prezes Walczak St.), Krobia (prezes kol. Barański St.), Pępowo (prezes kol. Kowańdy J.), Poniec (prezes kol. Głuchowski Cz.).

W skład zarządu Oddz. Pow. wchodzą koledzy: Pietrzak Tomasz (prezes), Walczak St. (wydz. org.), Szumlakowski St. (wydz. fin.), Barański St. (wydz. ped.), Liebert St. (wydz. społ.).

Jeśli chodzi o powiat nasz jako środowisko społeczne, to należy stwierdzić, że ludność w przeważającej części żyje z rolnictwa. Niema ani większego przemysłu ani handlu. Na terenie powiatu jest kilkanaście większych obszarów dworskich. Ciekawą oazą na terenie powiatu jest t. zw. „biskupizna".

Praca w szkole jest w chwili obecnej trudną. Przede wszystkim odczuwamy brak izb lekcyjnych. Pod względem budownictwa szkolnego nie zostało od czasów odzyskania Niepodległości nic zrobione i w obecnych czasach objawia się to jako gwałtowna potrzeba. Mamy jednak nadzieję, że przy dobrych chęciach sprawa budownictwa szkolnego może ruszyć z miejsca i spodziewamy się, że zostanie w najbliższej przyszłości rozwiązaną.

Pracą, którą sobie wytknęliśmy na przyszłość, to:

1. uaktywnienie pracy organizacyjnej,
2. skonsolidowanie członków w ścisłą grupę socjologiczną,
3. nawiązanie kontaktu z organizacjami o pokrewnej nam ideologii,
4. pozyskiwanie sobie dalszego zaufania społeczeństwa,
5. organizowanie sieci Uniwersytetów Powsz. i Kursów wieczorowych bezpłatnych,
6. uaktywnienie członków w pracy pedagogicznej i zagadnieniach naukowych,




Powiatowy Zjazd w obronie oświaty powszechnej.

7. w najbliższym czasie zamierzamy zorganizować nowe Ognisko tak, żeby sieć tychże była najdogodniejszą pod względem komunikacyjnym dla członków.

Mimo burzy szalejącej w chwili obecnej, mimo gromów i detonacyj grzmiących w prasie i na zjazdach, mimo kampanii prowadzonej na różnych odcinkach i różnymi metodami przeciwko naszym przywódcom i przeciwko nam, jesteśmy pewni, że przetrwamy ową burzę i stać będziemy silni i niewzruszeni. Mamy bowiem za silnie w sercach i umysłach wpojony ideał Polski wielkiej, potężnej i nieśmiertelnej. Idea, której służymy, jest silniejszą od nas i sztandar nasz stale będzie górował. Nie wypuścimy go z rąk naszych mimo szalejącego huraganu. Nie sprzedamy, ani nie odstąpimy naszego ideału Polski mocarstwowej, sprawiedliwej i oświeconej i w tym duchu wychowamy młode pokolenie. Patrząc na ludzi naszych w terenie, przy codziennej pracy, możemy stwierdzić, że każdy czuje i pracuje w przekonaniu, że „Polska to wielka rzecz“, — niezależna od grupy takich, czy innych ludzi czy myśli.

## ODDZIAŁ POWIATOWY Z. N. P. W KOŚCIANIE.

Związkowa praca organizacyjna wśród nauczycielstwa powiatu kościańskiego sięga daleko w przeszłość, bo aż do roku 1920-go. W tymże roku 19 września kol. Władysław Westfalewicz zaprosił koleżeństwo z terenu kościańskiego do Nacławia, w pobliżu m. Kościana, na zebranie organizacyjne, na które przybyły 22 osoby. Zagaił je i wyłuszczył cele i potrzebę założenia Ogniska Z. N. P. na terenie tutejszego powiatu z siedzibą w Kościanie. Projekt podobał się obecnym, którzy zarazem stali się pierwszymi członkami i założycielami Ogniska Kościan. Na prezesa wybrano kol. Westfalewicza. W skład zarządu weszli: wiceprezes kol. Piątkowska, sekretarz — kol. Koblańska, skarbnik — kol. Łaskowski. Do wydziału wybrano koleżanki i kolegów: Ludwika Kaścińskiego z Jarogniewic, Marię Maziarską, Antoniego Marcinkowskiego z Kościana i Jana Kusińskiego ze Szczepowic. Powołano sekcję prawniczą, oświatową i gospodarczą. Na przewodniczącego pierwszej wybrano kol. Jana Chmurę z Łagiewnik, drugiej — kol. Irenę Kostecką i trzeciej — kol. Jadwigę Jacherównę. Z okazji zorganizowania Ogniska zebrano doraźnie 105,50 mkp. na akcję Czerwonego Krzyża.

W pierwszych latach istnienia Ogniska działalność jego skierowana była w kierunku szerzenia idei związkowej i jednania mu nowych członków wśród młodego nauczycielstwa oraz urabiania pozytywnej opinii u wpływowych osób miejscowego społeczeństwa.

Trudna i mozolna praca naszego Związku, mimo wyraźnego szkodzenia z przeciwnej organizacji nauczycielskiej, z biegiem lat poczęła wydawać dodatnie rezultaty. Światlejsze jednostki w bezpośrednim zetknięciu się w pracy społeczno-gospodarczej nabierały szacunku i uznania dla członków Z. N. P. za ich obywatelskie ustosunkowanie się do aktualnych zagadnień miejscowych.

Żywa postawa związkowa pociągała do naszej organizacji czynniejsze osoby z pośród nauczycielstwa. Brać ogniskowa rosła, potężniała, a praca organizacyjna i społeczna w skali powiatu narastała. Liczba

członków Ogniska Kościan w 1924 dochodzi do 45 osób, aby w 1929 roku skupić w swych szeregach 45 proc. ogółu nauczycielstwa w powiecie.

Po pierwszym prezesie kol. Westfalewiczu, pod koniec 1921 roku prezesurę objął kol. Jan Chmura z Łagiewnik, po nim kol. Jan Kusiński ze Szczepowic, następnie kol. Ludwik Kaściński z Lubusza Starego, po tym kol. Stanisław Werc z Kościana, a od 6 października 1928 roku przez szereg lat prezesował kol. Jan Hoeffner z Kościana. Z inicjatywy ostatniego prezesa Ogniska Kościan, powstało Ognisko w Śmiglu, a kol. Walerian Jąder zorganizował trzecie w powiecie Ognisko w Wielichowie. Ostatnio zostało założone Ognisko w Jerce.

Wzrost liczebny Związku i powstałe na tutejszym terenie cztery Ogniska zmuszały zarządy komórek organizacyjnych do zajęcia się powołaniem do życia Oddziału Powiatowego. Na walnym zebraniu w dniu 10. 2. 1934 r. wybrano zarząd i członków poszczególnych sekcyj. Od jesieni roku 1935 prezesuje kol. Franciszek Leśniak z Bieżyna. Wydział organizacyjny prowadzi kol. Janusz Jezior z Kościana, wydział pedagogiczny — kol. Zofia Danielecka, wydział finansowy — kol. Ksawera Filarowa z Kościana oraz wydział społeczny — kol. Wojciech Polak z Kiełczewa.

Oddział Powiatowy Z. N. P. w Kościanie liczy obecnie 147 członków (kiń), co stanowi 65 proc. wszystkich nauczycieli w powiecie.

W grudniu 1922 roku utworzono przy Ognisku w Kościanie bibliotekę. Zapoczątkowano ją sześciu dziełami treści pedagogicznej. Z każdym rokiem księgozbiór wzrastał liczbowo, tak, że obecnie biblioteka liczy 632 tomy. Z chwilą powstania Pedagogicznej Biblioteki Nauczycielskiej Obwodu Szkolnego Leszczyńskiego w Lesznie przekazaliśmy jej w depozyt 160 tomów. Funkcję bibliotekarki od szeregu lat pełni kol. Helena Makarówna z Kościana.

W roku 1928 z inicjatywy kol. Jana Hoeffnera została zorganizowana Kasa Samopomocy Koleżeńskiej. Liczy obecnie 97 członków. O pożyteczności kasy świadczy drugi rok jej istnienia, w którym udzielono pożyczek na sumę 24.650 zł. W ostatnim roku gospodarczym wydano 57 pożyczek na sumę 8.655 złotych.

Niestrudzonym pracownikiem i duszą tej tak ważnej placówki na terenie tutejszego Oddziału od początku jej istnienia jest kol. Jan Hoeffner, kierownik szkoły powszechnej nr. 1 w Kościanie.

## ODDZIAŁ POWIATOWY Z. N. P. W RAWICZU.

### Zarys rozwoju Oddziału.

Praca Z. N. P. na terenie powiatu rawickiego zapoczątkowaną została już w początkach 1920 r. przez zawiązanie Ogniska Z. N. P. S. P. w Rawiczu. Pierwszym organizatorem Ogniska był śp. kol. Nowak Roman. Ognisko rawickie początkowo słabe liczebnie, zaczęło z biegiem czasu skupiać w swych szeregach koleżanki i kolegów tak, że w 1927 roku zaistniała konieczność dla nauczycieli Jutrosina i okolicy utworzenia własnej komórki organizacyjnej, gdyż z powodu złej ko-

munikacji z Rawiczem udział kolegów w pracach Ogniska rawickiego natrafiał na wielkie trudności. I tak z inicjatywy kol. Czerniewskiego w styczniu 1927 r. zawiązało się Ognisko w Jutrosinie, którego pierwszym prezesem był kol. Urbańczyk Stanisław. Z tych samych powodów ośrodek Bojanowo w styczniu 1931 r. organizuje własne Ognisko w Bojanowie, którego pierwszym prezesem został kol. Józefowicz. Oddział powiatowy rozpoczęto tworzyć już w początkach 1929 r., powierzając z ramienia Ogniska w Rawiczu tymczasową prezesurę długoletniemu prezesowi Ogniska kol. Marcinkowskiemu z Miejskiej-Górki. W dniu 9 listopada 1929 r. na odbytym zjeździe całego nauczycielstwa z powiatu zostaje powołany pierwszy Zarząd Oddziału Powiatowego w Rawiczu w następującym składzie: kol. kol. Marcinkowski Józef — prezes, Wo-



Oddział Powiatowy Z. N. P. w Rawiczu.

łaszczukowa Marcela, Srodoń Andrzej, Chmura Jan, Halardziński Stefan, Sławomirski Michał, Nowak Kazimierz, Augustyniak, Skwara Józef, Krzanowski Mieczysław i Czerniewski Stefan.

Z chwilą zorganizowania się Ogniska w Jutrosinie i Bojanowie w skład Oddziału powiatowego wchodzą 3 Ogniska:

1. Bojanowo — prezes kol. Krawczyński, stan Ogniska 19 członków, 1 nauczyciel nie jest członkiem Z. N. P.
2. Jutrosin — prezes kol. Skwara Józef, 19 członków,8 nauczycieli nie należy do Z. N. P.
3. Rawicz — długoletni prezes kol. Sławomirski Michał, 69 członków, 14 nauczycieli nie należy do Z. N. P.

Idea Z. N. P. napotykała od zarania na wielkie trudności, gdyż spotkała się z niechęcią nietylko społeczeństwa, lecz i z niechęcią władz szkolnych i czynnym przeciwdziałaniem kolegów zgrupowanych w Chrześcijańsko-Narodowym Stowarzyszeniu. Koledzy ogniskowcy musieli powoli wszystko wywalczyć, poczynając od sal szkolnych na zebrania, kończąc na odpowiedniej reprezentacji ogółu nauczycielstwa wobec władz i społeczeństwa. Jednak rzeczowa i owocna praca kolegów-związkowców przynosiła pomału sukcesy i gromadziła w szeregach przytłaczającą większość nauczycielstwa. Pomału zaczynają topnieć szeregi Stowarzyszenia. Dzisiaj ono nie istnieje na naszym terenie, tylko gdzieniegdzie można spotkać jeszcze nauczycieli należących do tego stowarzyszenia.

Zdawaćby się mogło, iż teren został całkowicie opanowany, jednak ostatnia kampania antyzwiązkowa obudziła znowu słodko drzemiących przeciwników i kazała wystąpić im czynnie do walki ze Z. N. P. Jednak niechlubne ich wystąpienia spotkały się z rzeczową i spokojną repliką kolegów-związkowców. Mimo wszystko teren jest bardzo trudny do pracy, bo w miasteczkach spotyka sinę czynny nauczyciel z brakiem zrozumienia, a po wsiach z obojętnością na sprawy szkolne z powodu biedy i żerowania na ciemnocie ludu reakcyjnych czynników. Jednak nauczycielstwo zgrupowane w Z. N. P. w pracy nie ustaje i szerzy wszędzie z mniejszym lub większym powodzeniem idee czynnej pracy dla dobra Państwa. Bodźca do pracy dodaje Zarząd Oddziału Powiatowego, w skład którego wchodzą koledzy Marcinkowski Józef — prezes, Sławomirski Michał — przewodniczący wydziału organizacyjnego, Radoń Antoni — przewodniczący wydziału finansowego, Józefowicz Bronisław — przewodniczący wydziału pedagogicznego, Bątkiewicz Tadeusz — przewodniczący wydziału pracy społeczno-oświatowej.

### Praca Oddziału.

Rola Oddziału Powiatowego jako komórki nadrzędnej ogranicza się do kontroli prac poszczególnych Ognisk. Z samodzielnej pracy Zarządu Oddziału Powiatowego należałoby w pierwszym rzędzie wymienić badania dzieci klasy VI przeprowadzone przez kolegę Józefowicza w publicznej szkole powszechnej nr. 2 w Rawiczu. Właściwą pracę prowadzą poszczególne Ogniska. Tutaj na pierwszym planie postawić należy Ognisko w Rawiczu, które ze wszystkich swych zobowiązań wobec władz związkowych wywiązuje się punktualnie i które własnym wysiłkiem stworzyło bibliotekę pedagogiczną i prowadzi akcję odczytową, uświadamiającą swych członków w dziedzinie spraw pedagogicznych, społecznych, naukowych itp. Tak samo Ogniska w Bojanowie i Jutrosinie prowadzą pracę sposobem dyskusyjno-referatowym, zaznajamiając swych członków z współczesnymi zjawiskami życia szkolnego i społecznego. Z drugiej strony Ogniska starają się być podporą dla swych członków w walce z przeciwnościami szkoły i nauczyciela. Zarządy poszczególnych Ognisk i Oddziału Powiatowego interweniowały niejednokrotnie u władz szkolnych i administracyjnych w sprawach tyczących się życia nauczyciela i jego pracy. Członkowie Z. N. P. pra-

cują społecznie, prowadząc kursy oświaty pozaszkolnej i punkty biblioteczne biblioteki powiatowej.

Czynnie pracują w Związku Strzeleckim, L. O. P. P., L. M. K., P. C. K., B. P., Z. R. i Organizacjach wiejskich lub społecznych, stojących na gruncie współpracy dla Państwa. Praca nauczycielstwa jest dobrowolną i w większości wypadków podejmowaną za zgodą odnośnych Ognisk. 12 kolegów należy do Rad Miejskich, gminnych lub gromadzkich. Istniejąca przy Ognisku w Rawiczu Sekcja Nauczycieli Szkół Średnich składa się z 7 członków nauczycieli Korpusu Kadetów nr. 2 i prowadzi pod przewodnictwem kolegi Wierzbickiego Władysława czynną pracę dla członków oraz akcję odczytową wśród szerszego społeczeństwa. Ogólne warunki pracy nauczycielskiej są bardzo ciężkie, gdyż powiat rawicki jako jeden z najbiedniejszych powiatów odczuwa bardzo dotkliwie skutki kryzysu, co znów odbija się na pomocy materialnej samorządu na szkoły. Oprócz tego obniżenie ilości etatów nauczycielskich obciążyło niejednego nauczyciela do 125 dzieci. Budownictwo szkolne rozwija się słabo, mimo istniejących potrzeb, bo rozbudowano tylko jedną szkołę w Szkaradowie. Mimo ciężkich warunków materialnych, mimo bardzo ciężkiej pracy szkolnej i czynnego angażowania się koleżanek i kolegów w pracy społecznej, nauczycielstwo w zrozumieniu swego posłannictwa nie zraża się niczym w swej pracy i właściwie wykonywa swą rolę pionierów kultury polskiej na zachodnich rubieżach polskich.

## UCHWAŁA OGNISKA W INOWROCŁAWIU.

Na rocznym zebraniu Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Inowrocławiu przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 6 lutego 1937 r. na rocznym zebraniu Oddziału Powiatowego Z. N. P. w całości solidaryzują się z poczynaniami Zarządu Głównego Z. N. P. w kierunku konsolidacji ruchu zawodowego w Polsce, pod ogłoszoną deklaracją ideową z dnia 10 września 1936 r. się podpisują i nawołują Zarząd Główny do dalszego współporozumienia się z ruchem robotników fizycznych.

Zgromadzeni potępiają oszczercze ataki prasy w rodzaju IKC. „Małego Dziennika" na Z. N. P. Zgromadzeni wzywają Zarząd Główny do akcji prasowej, którąby skutecznie przeciwdziałała zatruwaniu opinii publicznej przez wymienioną wyżej prasę, ponadto wzywają do szeroko zakrojonej akcji wychowawczej wśród członków i uwzględnieniu tego momentu w pismach związkowych.

Ponadto zgromadzeni wyrażają Zarządowi Głównemu wyrazy zaufania i uznania za skierowanie organizacji na właściwą drogę działania.

## SPROSTOWANIE.

W numerze 6, wiersz 9 i 10 na str. 189 powinien mieć następujące brzmienie:

Topolski Władysław przew. Wydz. Organiz., Pietrzak Wit. przew. Wydz. Pracy Społ., Kowalczyk Stefan przew. Wydz. Pedag., Jamroziak Teodor przew. Wydz. Finans.

# CO PISZĄ O NAS I O SZKOLE

## BŁOGOSŁAWIONA JEST DZIAŁALNOŚĆ SZKOŁY...

W „Miesięczniku Diecezji Chełmińskiej“ nr. 2, luty 1937, znajdujemy list pasterski J. E. ks. Biskupa Dra Okoniewskiego, wydany z okazji wielkiego postu. W liście tym czytamy następujące uwagi o szkole i nauczycielstwie:

„Nikt nie może rodziców zwolnić od ich obowiązków wychowawczych, ale też nikt nie może ich tego prawa pozbawić. Zachodzi jednak potrzeba uzupełnienia wychowawczej pracy domu rodzicielskiego. Dziecko, gdy dorośnie, ma żyć w świecie, a na to życie w świecie ma je wychowanie przygotować. Takim małym światem jest szkoła. Wstępuje do niej dziecko, gdy już wyrasta poza krąg domowego życia. Tam uczy się wielu rzeczy, których rodzice mu dać nie mogą, czy to dla braku czasu, czy dla braku przygotowania. Szkoła nie zastępuje rodziny, nie wyręcza rodziców, lecz pomaga im, utwierdza ich pracę wychowawczą, prowadzi ją dalej i poprawia ją, gdzie potrzeba. Szkoła pragnie też pomagać rodzicom w religijnym wychowaniu dzieci, pragnie utrwalić, rozszerzyć i udoskonalić to, co dzieci wyniosły z domu rodzicielskiego. Nie zdoła oczywiście utrwalić fundamentów, których rodzina nie położyła. Bo jakżeby mogła szkoła, mając gromadę dzieci, dać to, czego rodzina nie dała, która ich ma niewiele? Szkoła więc uzupełnia tylko, rozwija to, co już być powinno.“

*

„Wzniosłe mimo to jest zadanie szkoły i błogosławiona jej działalność. W orędziu swoim o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży pisze Ojciec św.: „Nauczyciel dobry pała czystą miłością ku powierzonej sobie młodzieży, której to miłości źródłem jest Bóg. Dobry nauczyciel miłuje dzieci tak, jak Jezusa Chrystusa i Kościół jego — wszak młodzież to dzieci ich najdroższe — i właśnie dlatego leży mu na sercu prawdziwe dobro rodzin i ojczyzny.“ Na widok tylu dobrych nauczycieli i nauczycielek doznaje papież pociechy i składa dzięki za to Dobroci Bożej.“

*

„Rzeczywiście: dobrzy nauczyciele kształtują w sercach młodzieży obraz Boga; dusze dzieci są tą rolą na której wschodzi zasiew królestwa niebieskiego. Mogą oni za Pawłem św. powiedzieć: „My bowiem jesteśmy współpracownikami Bożymi“, a wy rolą Bożą, budowaniem Bożym“ (1 Kor. 3,9.“)

*

„Kochani Diecezjanie! Miejcie wdzięczność dla nauczycieli! Z nikłymi bardzo wyjątkami spełniają oni trudny swój zawód także pod względem wychowania religijnego bardzo sumiennie. Miałem sposobność przekonania się o tym podczas wizytacji pasterskich. Dzieci na ogół nie tylko znały prawdy wiary, ale wiedziały także, jak je zastosować. Były do życia religijnego, do życia łaski przygotowane. Nauczycielstwo, z którego wyszły olbrzymie zastępy mężów, zajmujących poczesne wśród społeczeństwa stanowiska, nie sprzeniewierzyło się na ogół swoim zadaniom. Dlatego niesłusznie odnoszonoby się do niego jako do całości z nieufnością.“

Niestety zauważyć trzeba, że w pewnych ośrodkach na Pomorzu, mimo tego pięknego pasterskiego nakazu, prowadzi się zorganizowaną akcję przeciwko zrzeszonemu w Z. N. P. nauczycielstwu. To zaś zniesławianie zorganizowanego nauczycielstwa i sianie wśród społeczeństwa nienawiści do większości nauczycielstwa polskiego i szkoły polskiej, chyba koliduje z przytoczonymi wyżej wskazaniami listu

pasterskiego. List ten bowiem zaleca wdzięczność dla ogółu nauczycielstwa, a ten ogół znajduje się przecież w szeregach Z. N. P. I znajdując się w tych szeregach, uczy dziatwę szkolną miłości Boga i bliźniego. W pracy jednak swojej naśladuje biblijnego celnika, bo obce mu jest faryzeuszostwo i krzykliwość. Ale za to spotyka się niestety nie tylko z nieufnością, ale i z nienawiścią, zgoła pogańską.

## BEZ WSTYDU I BEZ SKRUPUŁÓW.

W zorganizowanej przeciwko Z. N. P. nagonce, stosuje się osobliwe metody walki. Mówi się bowiem stale, bez przytaczania dowodów, o wrogim stosunku Z. N. P. do kościoła i duchowieństwa katolickiego, wmawia się w społeczeństwo i dzieci że Płomyk jest pismem żydowskim, a nawet nawołuje się do brania kłonic i strajków szkolnych. Po takim „uświadamianiu" społeczeństwa i urabianiu opinii przeciwko szkole polskiej i zorganizowanemu nauczycielstwu, uchwala się odpowiednie rezolucje i zbiera podpisy, mające świadczyć o nastrojach ludności wobec szkoły i Z. N. P. I robi się to w obronie rzekomo zagrożonej przez Z. N. P. wiary.

Przed piszącym te słowa leży stos wycinków z czasopism, wychodzących na terenie województw zachodnich. Wszystkie te wycinki z ostatnich tygodni to artykuły, artykuliki i wzmianki dotyczące Z. N. P. Zaledwie kilkanaście z nich odnosi się życzliwie lub obiektywnie do naszej organizacji. Znaczna ich większość to ziejąca nienawiścią propaganda. Przeważnie same kłamstwa i oszczerstwa.

Dla ilustracji bierzemy dwa wycinki dwóch głównych na Pomorzu i w Poznańskiem organów katolicko - narodowych. W numerze 31 **Słowa Pomorskiego** z dnia 9 lutego czytamy następującą relację z jubileuszowego zebrania Ogniska Z. N. P. w Tucholi:

**„Z. N. P. nadrabia miną**

Grobowy nastrój na uroczystym zebraniu.

Tuchola, poniedziałek.

W poniedziałek odbyła się w Tucholi uroczystość 10-lecia Z. N. P. „Ognisko". Rozpoczęto od uroczystego popołudniowego zebrania, któremu przewodniczył prezes „Ogniska" p. Danek Aleksander. Organizatorzy liczyli się z licznym napływem gości z okolicy oraz przybyciem przedstawicieli niektórych organizacyj miejscowych, do których wysłano specjalne zaproszenia, przeliczyli się jednak, gdyż zamiast 100, obecnych było około 45 osób, w tym 30 nauczycieli — członków Ogniska i około 15 gości, m. in. p. starosta Hryniewski z żoną, urzędnicy starostwa, urzędu skarbowego i osoby prywatne, które ze względu na swój urząd tam się znaleźli.

Przemówienie programowe wygłosił delegat okręgu, który naturalnie przypuścił atak na miejsc. prob. ks. dr Krefta z racji jego orędzia, zwalczającego Z. N. P. Ognisko i wzywającego nauczycieli-katolików do opuszczenia jego szeregów. Atak ten przyjęli obecni bez aplauzu. Grobowa cisza na sali świadczyła, że nie podzielono zapatrywań referenta.

W przemówieniach dano również wyraz niechęci do miejsc. kierownika szkoły powszechnej i prezesa Stow. Chrześc. - Narod. Naucz. za to, że nie umie tak myśleć, jak Z. N. P. Pan kierownik bowiem, jako gorliwy katolik i dobry wychowawca ceniony i lubiany jest wśród miejscowego społeczeństwa.

Znamiennym jest, że na zebranie to nie zaproszono bratniej zawodowej organizacji Stow. Chrześc. - Narodowego Nauczycielstwa ani Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. (fi)"

Tak dosłownie przedstawiono uroczystość 10-lecia Ogniska w Tucholi. A tymczasem przebieg tego uroczystego zebrania przedstawiał się następująco:

1. Uroczystość rozpoczęto nie od popołudniowego zebrania, lecz już przedpołudniem, i to mszą św. w kaplicy SS. Elżbietanek.
2. Na zebraniu było nie ok. 45 osób, lecz przeszło 75, i to 30 gości i przeszło 45 nauczycieli, nie tylko Związkowców, bo byli również niezorganizowani.
3. „Osoby prywatne", które ze względu na swój urząd „tam się znaleźli" — to tacy np. obywatele, jak pułk. Rutkiewicz z Bysławia, rejent Piskozub z żoną, em. nacz. sądu dr Graafe — do niedawna prezes Akcji Katolickiej, sędzia Śmigielski.
4. Przemówienie programowe wygłosił nie tylko delegat Okręgu, ale również delegat Zarządu Głównego. O tym w Słowie Pom. ani słowa, tak samo nie ma wzmianki o ref. kol. Nowaczyka.
5. Ataku na ks. Krefta nie przypuszczał ani delegat Okręgu, ani ktokolwiek inny. Wyssane to z palca od A do Z. Zjazd miał do załatwienia ważniejsze sprawy, aniżeli sprawę „orędzia". Zresztą sprawę „orędzia" przekazano już przed zjazdem ks. biskupowi Okoniewskiemu w liście Zarządu Ogniska. Ataku nie było, ale widocznie komuś atak taki był potrzebny!
6. O kier. szkoły p. Ossowskim również nic nie mówiono. A więc i to wyssane z palca. Ale panem tym istotnie wartoby się zająć. Może jeszcze przyjdzie czas na to, ale nie na uroczystym zebraniu.
7. Następne kłamstwo: T. N. S. W. otrzymało zaproszenie — i to wysłano je na ręce dziś już śp. Smolińskiego. A Stowarzyszenie? Dopóki p. Ossowski będzie jego prezesem — nie ma mowy, by Ognisko mogło z nim utrzymywać jaki kontakt. Po prostu godność organizacyjna na to nie pozwala!
8. W notatce nie ma mowy nic o składaniu życzeń przez delegatów takich organizacji, jak LOPP., ZS., PCK., PWK. i innych. Czy to było niedogodne? Nic też o rezolucjach, o odczytanym na zebraniu liście do ks. biskupa, nic o zabawie, wspólnej kolacji.

Informator napisał więc nie to, co było, lecz o tym, co by chciał, żeby było. A przy tym w krótkiej notatce aż 8 razy minął się z prawdą. Bez wstydu i bez skrupułów.

W numerze zaś 75 **Kuriera Poznańskiego** z dnia 17 lutego b. r. podano informacje że kol. Józef Gołaś z Jarocina trudni się kolportażem warszawskiego Dziennika Porannego, przy czym podano nawet nazwisko ucznia, któremu kol. Gołaś polecił roznosić wymieniony dziennik. Zaznaczono również w tej wzmiance, że kol. Gołaś jest wrogiem wszystkiego co katolickie.

Oddajmy więc głos samemu zainteresowanemu. Nadesłał on bowiem następujące

„Oświadczenie

Wobec oszczerczej napaści Kuriera Poznańskiego i Orędownika z dnia 17 lutego 1937 r. oraz Dzienniku Ludowego z dnia 19 lutego 1937 r. oświadczam, że:

1. Nieprawdą jest, że używałem dzieci szkolnych do kolportażu Dziennika Porannego, natomiast prawdą jest, że dzieci szkolne w Jarocinie zajmują się roznoszeniem po domach rozmaitych czasopism, między innymi — Kuriera Poznańskiego.
2. Ucznia Stanisława Półrolniczaka, o którym mowa w notatce osobiście nie znam, żadnych rozmów z nim w sprawie Dziennika Porannego nie prowadziłem, żadnych egzemplarzy wspomnianego czasopisma mu nie dawałem i roznosić ich nie kazałem.
3. Nieprawdą jest, że jestem prezesem Z. N. P. w Jarocinie, natomiast prawdą jest, że jestem czynnym członkiem Z. N. P.
4. Nieprawdą jest, jakobym był wielkim przeciwnikiem wszystkiego, co katolickie, natomiast prawdą jest, że idee Wiary Świętej są mi bardzo drogie i na ich podstawach buduję mój stosunek do Boga i ludzi. Mój stosunek do Kościoła Katolickiego był i jest czynny w sensie pozytywnym. Dawałem temu wyraz niejednokrotnie w mojej pracy pedagogicznej i społecznej. Za pracę tę otrzymywałem pełne uznanie, co było dla mnie najwyższą i najdroższą nagrodą.

Że słowa moje nie są bez pokrycia, niech mi wolno będzie przytoczyć jeden z dokumentów z samego Jarocina:

„Wielm. Pan
Gołaś
Jarocin

Za świetny wykład wypowiedziany w czasie naszej akademji urządzonej w dniu 25 b. m. na cześć Najświętszej Marii Panny składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

(pieczęć)
Katolickie Towarzystwo Polek w Jarocinie
(—) Zapłatowa (—) Andrzejewska

Stwierdzam, że nikczemna napaść wyżej wymienionych czasopism jest robotą ludzi nieodpowiedzialnych, że jest kłamstwem i że jako taka znajdzie swój epilog w Sądzie.

(—) Józef Gołaś".

W obronie pokrzywdzonego w opinii wobec władz i społeczeństwa kolegi, zajęło stanowisko nauczycielstwo szkoły nr. 1 w Jarocinie, podejmując następującą uchwałę:

„Grono Nauczycielskie Publicznej Szkoły Powszechnej Nr. 1 w Jarocinie na posiedzeniu Rady Pedagogicznej w dniu 19 lutego 1937 r. w liczbie 15 osób powzięło jednomyślnie następującą uchwałę:

Kurier Poznański z dnia 17 lutego 1937 r. w nr. 75 i Orędownik z dnia 17 lutego 1937 r. w nr. 36 umieściły notatkę: „Co na to władze szkolne", w której użyto zwrotu: „Pan Gołaś jest... i wielkim przeciwnikiem wszystkiego co katolickie."

Stwierdzamy, że p. Gołaś jest katolikiem praktykującym i nigdy ani słowem, ani swoim postępowaniem nie zaznaczył wrogiego stosunku do Kościoła Katolickiego.

Wyrażamy oburzenie z powodu tej notatki, której oszczerczy charakter krzywdzi pracowników idealistów, jakim jest p. Gołaś, a wśród społeczeństwa sieje niezgodę i podrywa zaufanie rodziców i dzieci do nauczycielstwa.

Jednocześnie oświadczamy, że w całokształcie swej pracy pedagogicznej w szkole, w życiu publicznym i prywatnym stoimy wszyscy na gruncie zasad Kościoła Katolickiego.

Rada Pedagogiczna postanowiła zwrócić się do swoich władz z prośbą, by zechciały pociągnąć Kurier Poznański i Orędownik do odpowiedzialności sądowej oraz by odpowiednim zarządzeniem zapobiegły podobnemu podrywaniu autorytetu nauczyciela przez czynniki pozaszkolne i w prasie, zwłaszcza rozpowszechnionej w danym środowisku."

Grono Nauczycielskie Publicznej Szkoły Powszechnej
Nr. 1 w Jarocinie."

Sądzimy, że po przeprowadzeniu dochodzeń, władze szkolne wezmą w obronę pokrzywdzonego w opinii nauczyciela i na skierowane do nich zapytania przez Kurier Poznański i Orędownik dadzą im właściwą odpowiedź.

A pisma te i im podobne niech się nie dziwią, ani nie irytują, z powodu uchwał związkowego nauczycielstwa, odsuwającego się od pracy w katolickich stowarzyszeniach. Albowiem wobec takiej perfidnej akcji jaką w stosunku do Z. N. P. i jego członków prowadzi się od kilku miesięcy, nawet najgorliwsi, praktykujący katolicy-nauczyciele zniechęcają się i odsuwają się od tych, którzy błotem oszczerstw obrzucają zawodową organizację nauczycielską lub też walkę przeciw niej inspirują. Bowiem nawet przysłowiowa nauczycielska cierpliwość ma jednak swoje granice.

## NOWY MORALIZATOR NAUCZYCIELSTWA.

Znalazł się taki niestety w szeregach Z. N. P. na terenie Okręgu Poznańskiego. Jest nim p. Apolinary Slupski-Kartaczowski. Morały swoje pod adresem Z. N. P. i zrzeszonego w nim nauczycielstwa, a także nawet pod adresem Stowarzyszenia Chrz. N. Naucz., zamieścił w numerze 9 „Kultury“, w tasiemcowym artykulasie p. t. „Skorygujmy Horacego“.

Zapewne, że przykro stwierdzać iż w naszych szeregach znalazła się niestety taka jednostka, która w czasopiśmie zwalczającym Z. N. P. atakuje organizację do której należy. Przykro, ale wobec powoływania się szeregu wrogich nam czasopism na wywody p. Słupskiego-Kartaczowskiego, trzeba otwarcie wyjaśnić co to za członek, który własną organizację oczernia i zdemaskować tego nowego moralizatora nauczycielstwa.

Otóż w nr. 22 Głosu Nauczycielskiego z 28 lutego b. r. na str. 351 znajduje się następujące oświadczenie:

> Koleżeństwo wrzesińskie przepraszam za wyrządzoną Im krzywdę moralną. Zarzuty odwołuję. Słupski-Kartaczowski.

Jest to ten sam p. Apolinary Słupski - Kartaczowski, autor umoralniającego nauczycielstwo artykułu, zamieszczonego w „Kulturze“. Jakąż to wyrządził on krzywdę nauczycielstwu wrzesińskiemu? Bardzo wielką, albowiem napisał on do władz szkolnych oszczerczy i zniesławiający anonim na to nauczycielstwo. Gdy zaś podejrzenie o autorstwo tego anonimu padło na niego i prezes Oddziału Z. N. P. udał się do niego z dwoma członkami zarządu celem uzyskania wyjaśnień, p. Słupski-Kartaczowski oświadczył im dosłownie: „Daję wam święte słowo honoru, że o niczem nie wiem“. Gdy jednak koleżeństwo z Wrześni podjęło poszukiwania autora anonimu i na podstawie fachowej ekspertyzy doszło do przekonania, że jednak anonim był napisany na maszynie p. Słupskiego-Kartaczowskiego, co mu udowodniono, wówczas zmieszany, potwierdził on podejrzenia, ale zarazem oświadczył nawet pisemnie, że autorem tego anonimu jest instruktor o. p. p. Fleszar. Gdy zaś na podstawie tego oświadczenia wytoczono p. Fleszarowi skargę sądową, p. Słupski-Kartaczowski przyznał się na rozprawie do autorstwa owego anonimu.

Dzięki wspaniałomyślności nauczycielstwa z Wrześni nie został on dotychczas pociągnięty do odpowiedzialności sądowej chociaż jeden z po-

pierających oskarżenie adwokatów, miał zamiar zgłosić na rozprawie wniosek o zaaresztowanie świadka Słupskiego na sali sądowej. Dotychczas odbyła się tylko rozprawa w sądzie honorowym, organizacyjnym, w wyniku której p. Słupski, zresztą bez wiedzy i zgody obrażonych kolegów, zamieścił w Głosie Nauczycielskim przytoczone wyżej przeproszenie i odwołanie zarzutów. Sprawa jednak nie została jeszcze definitywnie załatwiona i do czasu ostatecznego jej załatwienia, p. Słupski powołuje się na swoją przynależność do Z. N. P., co oczywiście przez wrogów naszej organizacji jest skwapliwie wykorzystywane.

Taka jest duchowa sylwetka nowego moralizatora, nawołującego nauczycielstwo polskie do czynnego życia katolickiego i do tworzenia katolickiej organizacji. Oczywiście z wywodami jego polemizować nie będziemy, — bo z takimi ludźmi polemiki się nie prowadzi. Gratulujemy tylko „Kulturze" takiego współpracownika...

## DLACZEGO SZCZUJĄ NA Z. N. P.-?

W wychodzącym w Poznaniu tygodniku „Praca", organie Narodowego Stronnictwa Pracy, w numerze 5—6 z b. r., znajdujemy pod tym tytułem artykuł, który z uwagi na jego treść zamieszczamy w całości.

> Oświecenie ludu jest rzeczą daleko większą, jak założenie najuczeńszego Atheneum. Idzie tu bowiem o dobro milionów ludzi.
>
> Hugo Kołłątaj.

Związek Nauczycielstwa Polskiego to najliczniejsze ugrupowanie naszego nauczycielstwa, zrzeszające w Związku 51 tysięcy członków. (Stowarzyszenie Chrześcijańsko - Narodowe obejmuje zaledwie parę tysięcy).

Nie tylko wszakże jest to najliczniejsze stowarzyszenie nauczycielskie; jest również i najruchliwszym, najpracowitszym i najzasłużeńszym.

I nie tylko dlatego, że jest najliczniejszym, silnym ilością. Nie. Lecz dlatego, że przejęte jest szczerą troską o stanie obecnym i przyszłym naszego szkolnictwa, naszej oświaty i naszej kultury, a za tym i przyszłością narodu i państwa polskiego. I dlatego, że za podstawę pracy szkolnej i pozaszkolnej, oświatowej, zarówno wychowawczej jak i intelektualnej — przyjęło zdobycze nauki. Bo „nauka — jak powiada Kościuszko — świeci jaśniej od błyskawicy, a bije silniej od gromu"...

Ale z tego nie wynika by niedoceniano momentów irracjonalnych i religijnych. Scysje, o których wciąż słyszymy i czytamy, zachodzące pomiędzy nauczycielami - związkowcami a klerem rzymskim — nie są bynajmniej spowodowane antyreligijnym czy nawet antykościelnym stanowiskiem tego Nauczycielstwa. Związek Nauczycielstwa Polskiego nigdy takiego stanowiska nie zajmował i nie zajmuje. I ufać należy, — nie zajmie. Pod tym względem jest najzupełniej w porządku. Scysje spowodowane były przeważnie właśnie nietaktami niektórych zapalnych jednostek kleru — katechetów wzgl. prefektów czy proboszczów. Reakcja nauczycielstwa na owe nietaktowne postępowanie kleru była niewątpliwie słuszna, t. j. wystarczająco oparta na obronie dobra szkoły i oświaty, a za tym i poziomu kulturalnego narodu i państwa naszego.

Nie jest winą nauczycielstwa polskiego, że szkołą polską nurtują dwa prądy: przeciwnociemnogrodzki, zapatrujący się na naukę po średniowiecznemu, jako na służbę Teologii, uważanej przez kler za królową nauk — a z drugiej strony prąd naukowy, zapewniający człowiekowi jego człowieczeństwo, rozumiane szeroko, w najlepszym tego słowa znaczeniu, jako zespołu najwyższych wartości religijno-moralnych i intelektualnych.

Właściwym winowajcą tych scysyj jest niezdecydowanośc czynników wyższej kategorii, nierozgraniczenie w szkole — i nie tylko w szkole — kompetencyi

i zasięgów wpływów czynników kościelnych a świeckich, a przez to i brak zapobiegawczych hamulców w dążnościach do supremacji kleru nad nauczycielstwem. Reakcja nauczycielstwa w warunkach istniejących jest słuszną samoobroną.

Ale, że Związek Nauczycielstwa Polskiego nie idzie na pasku kleroendeckiego zglejchszaltowania obżywa się go żydokomuną, bolszewizmem...

Wszakże Związek jest silną, zdrową moralnie i intelektualnie organizacją, narodową (nie nacjonalistyczną, bo to pojęcie imperialistyczne) i państwowotwórczą, zahartowaną w walce obrończej i coraz to bardziej jednoczącą się pod napaściami zazdrośników i impotentów moralnych i intelektualnych...

Skąd to przede wszystkim owe głośne kleoendeckie „huzia!" na Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Zresztą, wolno im to.

„Pies szczeka na słońce, a słońce świeci" — mówi przysłowie; a inne: „szczekajta dowoli, aż was pysk zaboli"...

Nie wątpimy bowiem, że szczekanie to, judzenie, szczucie ludzi rozsądnych z równowagi nie wytrąci. A nam właśnie chodzi o ludzi rozsądnych. „Społeczeństwa zagrzebują się — powiada Mickiewicz — pleśnieją w starych afirmacjach, w interesach przeszłości a odradzają się zadaniami i pragnieniami utkwionymi w jutrze."

Temu chyba stara się uczynić zadość Związek Nauczycielstwa Polskiego!

Cześć mu więc za to!"

Miło jest stwierdzić, że mimo prowadzonej przeciwko nam oszczerczej kampanii, a może właśnie dzięki owej, pełnej faryzeuszostwa akcji, zyskujemy nowych sympatyków i nowych w walce i w pracy sprzymierzeńców.

## TO ICH NIE BOLI...

Nowy Kurier z dnia 9 marca zamieścił artykuł wstępny p. t. „Karuzela deprawacji", poświęcony czasopismom dla młodzieży. W artykule tym m. i. czytamy następujące uwagi:

„Wielki rozgłos zyskała sprawa pewnego numeru „Płomyka", w którym dopatrzono się tendencyj sowietofilskich. W imię obrony dorastającego pokolenia przed oddziaływaniem szkodliwych sugestyj politycznych nie szczędzono słów potępienia pod adresem wydawców. Rozpętano gwałtowną kampanię (a przodował w niej — o ironio! — koncern, który wydawał nie tak bardzo jeszcze „Tajnego Detektywa"), aby tylko — jak twierdzono — nie dopuścić do jakichkolwiek prób demoralizowania młodzieży.

Wyglądało to tak, jak gdyby „Płomyk" i tylko „Płomyk" był pismem szkodliwym. Kampania ustała bowiem natychmiast, skoro sprawa „Płomyka" straciła na aktualności.

Rzeczywistość jednak przedstawia się zgoła inaczej. Kto zna „Płomyk" i „Płomyczek" (wydawnictwa Z. N. P.), wie dobrze, iż pisma te wszczepiają w dusze młodych czytelników zasady zdrowe dla społeczeństwa, działają wychowawczo w duchu patriotycznym i reiligijnym, pięknem języka i estetyczną formą szerzą zamiłowanie do istotnych wartości kulturalnych. Okrzyczany jako „komunistyczny" numer „Płomyka" stanowi w pracy tej przykry coprawda, ale zupełnie sporadyczny i z miejsca zlikwidowany incydent.

A tymczasem rynek wydawniczy zaśmiecony jest u nas całą masą brukowych piśmideł dla młodzieży. Niema już wprawdzie „Tajnego Detektywa", ale miejsce jego zajęło kilkanaście, a bodaj i kilkadziesiąt podobnych wydawnictw, szerzących kult najniższych instynktów. W ponętnych barwach przedstawiają one złodziejstwo, pijaństwo, włóczęgostwo, erotyzm, podniecając nierozwinięte jeszcze umysły dziecięce do naśladownictwa „bohaterów", obfitujących w takie „zalety". Dla silniejszego oddziaływania na wyobraźnię używają przytym opowieści obrazkowych, w których tekst stanowi zaledwie blade wyjaśnienie ordynarnej wymowy pikantnych ilustracyj.

Obok pracy nad demoralizacją i ogłupianiem młodzieży nie szczędzi się tam wysiłków dla wykoszlawiania i zaplugawiania mowy ojczystej czytelników. Parszywą polszczyzną przesiąknięte jest każde nieomal zdanie. Widać, że autorom historyjek chodzi o najknajszersze rozpowszechnienie zwrotów, używanych przez męty społeczne i osobników niearyjskiego pochodzenia.

I pomyśleć, że pisma takie rozchodzą się w setkach tysięcy egzemplarzy. Rejentalnie stwierdzone jest np. iż nakłady tygodników dla dzieci i młodzieży „Karuzela" i „Wędrowiec" wynoszą 102.500 i 80.000 egzemplarzy! Wymienione tygodniki wydawane są przez żydowską spółkę w Łodzi — (w żydowskich rękach są wszystkie prawie pisma tego rodzaju). Wystarczy zaś przejrzeć ostatni choćby numer „Karuzeli", by przekonać się o poziomie wydawnictwa i zgłębić tajemnicę jego popularności.

Masowe rozpowszechnianie takiej „literatury" młodzieżowej jest zjawiskiem jaskrawie absurdalnym z punktu widzenia „racjonalnej polityki wychowawczej".

Z prawdziwym zadowoleniem czyta się te uwagi pełne troski o wychowanie młodzieży. Ale zarazem stwierdzić trzeba, że takich głosów słyszy się u nas niestety coraz mniej. Stanowczo więcej jest bowiem takich, które zwalczają zajadle Płomyk i Płomyczek, a reklamują ogłupiającą dzieci tandetę literacką. Jedni robią to z nieświadomości, a inni ze względów konkurencyjnych. Cierpi zaś na tym najwięcej młodzież i jej wychowanie! Ale to różnych umoralniaczy zupełnie nie boli. Dla nich właśnie Płomyk jest pismem wydawanym przez żydo-komunę, a Związek Nauczycielstwa Polskiego to awangarda bolszewizmu. Nie zdają sobie widocznie sprawy z tego, że raczej oni są narzędziem w rękach wrogiej nam propagandy, zmierzającej do zdeprawowania i ogłupienia naszego młodego pokolenia.

## NA GORĄCYM UCZYNKU.

W jednym z ostatnich numerów Kuriera Poznańskiego znajdujemy następującą wzmiankę o numerze 6 „Teatru w szkole", czasopisma wydawanego przez Z. N. P.:

„Szkoła w różnych krajach i wiekach. Numer 6 czasopisma „Teatr w szkole" poświęcony jest uczczeniu pamięci Lucjusza Komarnickiego, twórcy teatru szkolnego „Muza" przy gimnazjum Janiny Świąteckiej w Warszawie. W artykule wstępnym H. Ładosz stwierdza, że prace Komarnickiego stanowią punkt zwrotny w historii teatru szkolnego. Inscenizacja stosowana w teatrze „Muza", zyskała sobie prawo obywatelstwa i rozpowszechniła się w szkole i oświacie pozaszkolnej. Przykładem takiej inscenizacji jest zamieszczone w czasopiśmie widowisko p. t. „Szkoła w różnych krajach i wiekach". Opracowali je uczniowie gimnazjum w przeciągu 8 miesięcy. Na całość składają się: obraz szkoły greckiej, scenka z życia żaków krakowskich, z życia w szkole chińskiej, angielskiej i inne. (sn)"

W innym zaś numerze tego samego dziennika znajduje się artykuł o tym samym numerze „Teatru w szkole" pod niepokojącym tytułem: „Organ Związku Nauczycielstwa Polskiego propaguje żydowskie sceny teatralne w polskiej szkole". W artykule tym zwalcza się Z. N. P., przy czym utożsamiając cheder z polską szkołą powszechną, odpowiednio naciąga się treść do tytułu tego artykułu i w końcu grozi się następującym wyrokiem:

„Oto jaką robotę prowadzi Z. N. P. za pieniądze polskiego nauczyciela. Oto jest repertuar, grany przez polskie dzieci, w polskiej szkole. Za to sąd koronny Z. N. P. nie karze, gdyż taka akcja nie podpada pod żaden paragraf P. K. K. Ale za to będzie skazany Z. N. P. przez polską opinię narodową."

O ten wyrok jesteśmy spokojni. Niech raczej obawiają się go ci, którzy w walce z Z. N. P. posługują się kłamstwem i perfidią. Mik.

# SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

## KURSY WAKACYJNE

### Kurs w Zakopanem.

Zarząd Poznańskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego organizuje podczas nadchodzących letnich wakacji Kurs Pedagogiki Praktycznej w Zakopanem. Program Kursu będzie inny niż w latach ubiegłych. Składał się on będzie z dwuch równoległych działów. **Na program grupy A złożą się:**

1. Wybrane zagadnienia z przyrody i geografii, a szczególnie region zakopiański, jako odrębne środowisko przyrodniczo-geograficzne w programach nauczania dla szkół powszechnych na podstawie obserwacji i wycieczek.
2. Organizacja wychowania i nauczania w szkole powszechnej.
3. Śpiew (praktyczne zaznajomienie się z repertuarem pieśniowym, oraz w związku z tym wybrane zagadnienia metodyczne i programowe w zakresie 3 stopni szkoły powszechnej),
4. Zagadnienia prawno-służbowe nauczyciela.

**Program grupy B ma przygotować** do pracy badawczej na terenie szkoły i zaznajomić teoretycznie i praktycznie uczestników:

1. z metodami socjologii wychowania,
2. z metodami antropometrii szkolnej,
3. z metodami psychometrii szkolnej.

Dalszym celem Kursu jest: 1) zorganizowanie z pośród uczestników Kursu kadry młodych badaczy, którzyby podjęli w następnym roku szkolnym pracę badawczą na terenie szkoły, posługując się metodami i wskazówkami zdobytymi na Kursie, oraz 2) zbadanie i określenie właściwości psychicznych i środowiska młodzieży szkolnej poszczególnych ziem Rzeczypospolitej.

Końcowym etapem pracy będzie opracowanie zebranego materiału na następnym Kursie wakacyjnym (1938), na którym uczestnicy zapoznają się z metodami wyliczeń i naukowego opracowania materiału. Wyniki badań będą opublikowane jako zbiorowa praca uczestników Kursu.

Kurs zorganizowany jest w skali ogólnopolskiej i z tego względu Okręgowy Wydział Pedagogiczny Z. N. P.w Poznaniu zwraca się do Zarządów komórek organizacyjnych na terenie całej Polski z uprzejmą prośbą o zachęcenie i delegowanie oraz materialne wspomaganie uczestników Kursu.

Po odbyciu Kursu wakacyjnego w roku 1937 otrzymują uczestnicy tymczasowe zaświadczenia odbycia Kursu, a po ukończeniu obydwuch Kursów wakacyjnych (1937 i 1938 r.) oraz wykonaniu przepisanej pracy badawczej, świadectwo ukończenia Kursu przygotowującego do pracy badawczej na terenie szkoły.

Zajęcia na Kursie (grupa B) w głównej mierze stanowić będą urozmaicone pokazy i ćwiczenia. Ilość wykładów jest ograniczona. Poza pracą naukową przewiduje się wycieczki w Zakopanem i jego najbliższe okolice oraz rozrywki towarzyskie.

1. Socjologia wychowania.

Metody badania w zakresie socjologii wychowania. Plan pracy badawczej z zakresu socjologii. Cele i sposoby pracy badawczej uczestników na terenie swojej szkoły. Środowisko wychowawcze. Ćwiczenia praktyczne w opracowaniu środowiska górskiego .

2. Antropometria szkolna.

Pomiary cech fizycznych i fizjologicznych dziecka. Klasyfikacja typów fizycznych. Rasy ludzkie. Normy rozwojowe cech fizycznych. Ćwiczenia: Wykonywanie wymiarów antropometrycznych na dzieciach i dorosłych.

3. Psychometria szkolna.

Pojęcia wstępne. Metody psychologii rozwojowej, wychowawczej i pedagogiki eksperymentalnej. Eksperyment. Obserwacja. Test. Sposoby wyliczeń: średnie, procenty, percentyle, korelacje.

Ćwiczenia: Przygotowanie materiału testowego do badań indywidualnych i zbiorowych. Praktyczne ćwiczenia w badaniu cech psychicznych zapomocą testów ze szczególnym uwzględnieniem badań inteligencji i zakresu wiadomości.

4. Praca świetlicowa.

Pogadanki towarzyskie i naukowe. Pieśni ludowe. Przedstawienia regionalne. Pogadanki organizacyjne. Gry i zabawy towarzyskie.

Zajęcia na grupie B w głównej mierze stanowić będą urozmaicone pokazy i ćwiczenia. Zajęcia na Kursie trwać będą 3—4 godzin przedpołudniem, a w dni słotne dłużej, zato kilka dni zostanie w całości poświęconych na dalsze wycieczki górskie. Popołudnia poświęcone będą na wycieczki bliższe w dwuch grupach. Wieczory zajmą zajęcia świetlicowe, zabawy, gawędy i czytelnictwo.

Kurs będzie trwał 4 tygodnie, a rozpocznie się 20 lipca br. (termin rozpoczęcia staramy się przesunąć na dzień 5 lipca br.). Opłata za Kurs i mieszkanie wynosi 35 zł, płatnych: 10 zł przy zgłoszeniu, których w razie późniejszej rezygnacji nie zwracamy, a reszta w kwocie 25 zł po przybyciu na miejsce zgóry.

Dla orientacji podajemy, że koszta utrzymania wyniosą dziennie około 3 zł. Będziemy się starali zorganizować wspólne wyżywienie, jednak zależeć to będzie od decyzji uczestników Kursu. Mieszkania będą grupowe. Uczestnicy, którzy zgłoszą się na grupę B, wpłacają dodatkowo około 12 zł na materiał do ćwiczeń, t. j. ankiety, testy, formularze.

Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: Zarząd Okręgu Z. N. P. w Poznaniu, ul. Jasna 11 m. 7 do końca kwietnia br., a gotówkę wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 207.262 Zarząd Okręgu Z. N. P. w Poznaniu. Przy zgłoszeniu należy podać obraną grupę programową.

Dalsze szczegółowe instrukcje dotyczące ekwipunku, warunków mieszkaniowych, wycieczek dalszych, jako też szczegółowy rozkład zajęć, zostaną nadesłane w odpowiednim czasie.

## Kurs wakacyjny w Wejherowie.

Zarząd Okręgowy Z. N. P. w Poznaniu urządza w drugiej połowie nadchodzących wakacji Kurs w Wejherowie. W programie Kursu: Po-

znanie morza i Pomorza oraz konstruowanie pomocy naukowych we własnym zakresie. Opłata za Kurs i mieszkanie wyniesie 35 zł. Zgłoszenia wraz z zadatkiem 10 zł nadsyłać pod adresem Zarządu Okręgu Z.N.P. w Poznaniu do dnia 15 maja br.; konto P. K. O. 207.262.

Bliższe szczegóły zostaną przesłane zainteresowanym we właściwym czasie.

## KORESPONDENCYJNE WYŻSZE KURSY NAUCZYCIELSKIE.

W bieżącym roku szkolnym Okręgowy Wydział Pedagogiczny organizuje następujące grupy W. K. N.:

1. przedmioty pedagogiczne i nauka o Polsce Współczesnej (grupa A),
2. język polski,
3. historia,
4. zajęcia praktyczne.

Kursy żywego słowa W. K. N. odbędą się dla wszystkich grup w Zakopanem w czasie od 24 czerwca do 17 lipca.

1. Podania o przyjęcie na jedną z grup wyżej wyszczególnionych wnosić należy w okresie **od 15 marca do 15 kwietnia br.** Do podania załączyć trzeba koniecznie dowód wpłacenia na konto Okręgu tytułem połowy opłaty za kurs wakacyjny 10 zł; drugą połowę tej opłaty należy uiścić do dnia 5 czerwca br. Nadto Koleżanki i Koledzy, którzy zapisują się na jeden z W. K. N. po raz pierwszy, winni uiścić 2 zł wpisowego czyli dołączony w tym wypadku dowód wpłaty winien opiewać nie na 10 zł, a na 12 zł.
2. Zacząć studia na Związkowych W. K. N. można od działu A lub B, pożądane jest rozpoczynanie od działu A. Wszystkie kursy rozpoczynają się 4-tygodniowym kursem w najbliższe wakacje — dokładny termin kursu i miejsce podane będą bezpośrednio osobom zainteresowanym.
3. Żadnych innych opłat dodatkowych (korespondencja, wypożyczanie książek, nadsyłanie znaczków na odsyłanie prac, programy) słuchacze ponosić nie będą. Każdy słuchacz prócz wyczerpujących wskazówek otrzymuje na czas studiów dwa podstawowe podręczniki i korzysta z ulg przy nabywaniu potrzebnych książek.
4. Na W. K. N. Związkowe mogą być przyjmowani tylko nauczyciele stali, członkowie Z. N. P. Nauczyciele tymczasowi mogą być przyjęci tylko wtedy, jeżeli przed 1 kwietnia 1938 złożą egzamin praktyczny i mają przynajmniej dostateczną ostatnią ocenę pracy. Najpóźniej w okresie od 15 kwietnia do 1 maja br. wszyscy zostaną powiadomieni o przyjęciu lub nieprzyjęciu na W. K. N. W razie nieprzyjęcia wpłacone kwoty zostaną zainteresowanym zwrócone. Nadesłane zgłoszenie może być cofnięte z ważnych powodów najpóźniej do dnia 15 czerwca br. W tym wypadku wpłacona kwota zostanie zwrócona. Szczegółowych

informacyj, dotyczących organizacji pracy na Związkowych W. K. N., udziela kierownictwo W. K. N.

5. Wszelkie zgłoszenia należy kierować pod adresem: Poznań, Zarząd Okręgowy Z. N. P., ul. Jasna 11. Te zgłoszenia, które wpłynęły do nas już w okresie jesiennym, będą uznane za realne, o ile wpłacone zostaną zadatki. Zgłoszenia bez zadatku wogóle nie będą brane w rachubę. Wszelkie opłaty wpłacać należy czekiem P. K. O. Nr. konta 208.262.
6. W zakresie działu B w myśl obowiązujących przepisów egzaminacyjnych są możliwe następujące połączenia:
   z językiem polskim — historia, roboty kobiece i gospodarstwo domowe, rysunek, zajęcia praktyczne, śpiew i wychowanie fizyczne,
   z historią — język polski, geografia, zajęcia praktyczne,
   z geografią — historia, matematyka, zajęcia praktyczne, przyrodoznawstwo,
   z matematyką — przyroda, geografia, zajęcia praktyczne, roboty kobiece i gospodarstwo domowe, rysunek, śpiew i wychowanie fizyczne,
   ze śpiewem — język polski, matematyka, przyrodoznawstwo, zajęcia praktyczne, wychowanie fizyczne,
   z wychowaniem fizycznym — język polski, matematyka, przyroda, zajęcia praktyczne, śpiew,
   z rysunkiem — język polski, przyrodoznawstwo, matematyka, zajęcia praktyczne,
   z zajęciami praktycznymi — każdy przedmiot wyszczególniony wyżej,
   z robotami kobiecymi — język polski, matematyka, przyrodoznawstwo, zajęcia praktyczne.
7. Jednocześnie informujemy, iż w tym samym terminie w Zakopanem pragniemy zorganizować Kurs języka niemieckiego dla tych Koleżanek i Kolegów, którzy będą spędzać tam wakacje. Szczegóły podane będą osobom zainteresowanym później.

## OBÓZ LETNI W HALLEROWIE.

Obóz morski w Hallerowie stacja kolejowa Wielka Wieś—Hallerowo, połączony z kursem wychowania fizycznego, rozpocznie się dnia 24 czerwca. Do otwartego Bałtyku 200 kroków, plaża pierwszorzędna. Wikt na maśle zdrowy i obfity 4 razy dziennie. Uczestnicy przywożą ze sobą 2 prześcieradła, reszta pościeli na miejscu. Całkowity koszt wyniesie 4,50 zł dziennie od osoby. Zadatek dla zarezerwowania miejsca w kwocie 30 zł przesłać pod adresem: Zarząd Okręgowy Z. N. P. w Poznaniu, ul. Jasna 11 m. 7, konto P. K. O. 208.262. Po dalsze informację, załączając znaczek, zwracać się: kol. Jan Ciomborowski, Toruń 3, ulica Grudziądzka 64.

## KOLONIA LECZNICZA W INOWROCŁAWIU.

Zarząd Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Inowrocławiu organizuje jak w latach ubiegłych kolonię leczniczą dla

członków Z. N. P. i ich rodzin. Kolonia lecznicza mieścić się będzie w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim w Inowrocławiu. Opłata za wspólne mieszkanie — osobno dla pań i panów — od 2 do 5 osób w jednej sali wraz z całodziennym utrzymaniem wynosić będzie dziennie 4 zł. Pomieszczenie będzie tylko na 40 osób w jednym okresie. Pierwszy okres rozpocznie się dnia 26 czerwca i trwać będzie do 18 lipca b. r., drugi okres od 19 lipca do 5 sierpnia br. Członkowie kolonii otrzymają 50% zniżki na kąpiele solankowe i 30% na kąpiele borowinowe oraz na inne zabiegi lecznicze. Jednorazowa porada lekarska wynosi 5 zł. Solanka, ług, borowina inowrocławska leczą wadliwą przemianę materii (artretyzm, podagrę), gościec stawów i mięśni, choroby dziecięce, choroby kobiece, choroby serca i naczyń krwionośnych (sklerozę), choroby nerwowe, zakatarzenia dróg oddechowych itp. Najnowsze urządzenia: emanatorium radowe. Zadatek w kwocie 20% należy wpłacać do 15 maja br. w Powiatowej Kasie Oszczędności w Inowrocławiu — konto P. K. O. nr. 207.038, zaznaczając na odwrotnej stronie blankietu: Kolonia Lecznicza Oddziału Grodzkiego nr. 42.476. Zadatku nie zwraca się. Po zgłoszeniu się na kolonii opłaca się zgóry za cały czas pobytu. Zgłoszeń na krótszy pobyt niż 15 dni nie będzie się uwzględniać. — Zgłoszenia z podaniem terminu pobytu (w 1. czy 2. okresie) przyjmuje i udziela informacyj kol. Kusiński Jan, kierownik szkoły powszechnej nr. 1 w Inowrocławiu.

Na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy. Przy wyjeździe na kolonię należy zabrać ze sobą poduszkę, koc i bieliznę pościelową.

## WYCIECZKI I KOLONIE WAKACYJNE.

Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie urządza w lipcu i sierpniu b. r. szereg różnorodnych wycieczek krajoznawczo-naukowych i kolonij wypoczynkowych. Prospekty i dokładne programy tychże imprez przesyła Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie, ul. Szewska 20.

## RATUJMY PIEŚŃ I MUZYKĘ LUDOWĄ!

Z apelem tym zwraca się do ogółu społeczeństwa „Centralne Archiwum Fonograficzne" (Warszawa 1, Krak. Przedmieście 32, telefon 668-55). Archiwum to, założone w lecie 1934 r. jako instytucja naukowa przy pomocy Funduszu Kultury Narodowej oraz subsydiowane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Fundusz Kultury Narodowej, ma na celu zbieranie, opracowywanie i ściśle naukowe wydanie muzyki i pieśni ludowej w Polsce. Po raz pierwszy w odrodzonej Polsce stworzono placówkę naukową, której dążeniem jest ocalenie pieśni i muzyki ludowej w całości, t. j. nie tylko polskiej, ale też innych narodowości, mieszkających w granicach Rzeczypospolitej.

W dobie niesłychanego rozwoju cywilizacji i techniki, kiedy zdobycze techniczne docierają aż do najbardziej zapadłych zakątków kraju,

itd. itd., oto czynniki, które w szybkim tempie sprowadzają wpływy folklor stoi przed zagładą: radio, służba wojskowa, pobyt w mieście, miejskie na wieś. Wieś nasza coraz rzadziej rozbrzmiewa nutą melodii i pieśni ludowej. Młodsza generacja przeważnie nie zna dawnych pieśni, starsza — zapomina; tańczy się tanga, foxtroty itp.! Czas już przystąpić do ratowania tego, co jeszcze wogóle uratować można!

Ponieważ zadanie to jest wprost olbrzymie, a możliwości finansowe Centralnego Archiwum Fonograficznego są niesłychanie skromne, — nie ma wystarczającego zespołu pracowników (liczba dotychczasowych współpracowników w Archiwum jest bardzo szczupła ze względu na pracę honorową), ani też odpowiednich funduszów, aby móc wszędzie wysyłać zbieraczy w teren celem nagrywania muzyki ludowej zapomocą fonografu —, Centralne Archiwum Fonograficzne zwraca się do całego społeczeństwa z gorącą prośbą o współpracę przy tym tak ważnym i palącym zadaniu.

Pomoc i współpraca mogą być różnorodne:

a) Istnieje wiele osób, posiadających pieśni ludowe, zbierane przez wiele lat. Ci mogliby udostępnić swe zbiory „Centralnemu Archiwum Fonograficznemu" oddając swe zapiski na własność albo wypożyczając je Archiwum dla skopiowania, zastrzegając sobie prawa autorskie i ujawnienie nazwiska (koszty przesyłki zostaną zwrócone).

b) Ci, którzyby chcieli zbierać, otrzymują wskazówki, w jaki sposób mają do pracy tej przystąpić.

c) Są wreszcie jednostki, stowarzyszenia i instytucje, które mogłyby finansowo poprzeć akcję wspomnianego Archiwum.

Zaznacza się, że do Archiwum nadają się:

1. ludowe pieśni wszystkich narodowości, zamieszkujących Polskę (melodie z tekstem, albo teksty czy tylko melodie),
2. melodie ludowych tańców,
3. oraz wszystko, co dotyczy muzyki i pieśni ludowej, a więc chętnie będą przyjęte (drukowane) zbiory i poszczególne prace na ten temat.

Kierownik Centralnego Archiwum Fonograficznego

(—) dr **Julian Pulikowski**

docent Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

WYDAWCA W IMIENIU POZNAŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO I ZA REDAKCJĘ ODPOWIEDZIALNY: MICHAŁ KOPEC.